

KONGREGACJA
DO SPRAW
INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO
I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO

Rozpoznawajcie

Do osób konsekrowanych
podążających szlakiem znaków Bożych



ROK ŻYCIA KONSEKROWANEGO

KONGREGACJA
DO SPRAW
INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO
I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO

Rozpoznawajcie

Do osób konsekrowanych
podążających szlakiem znaków Bożych

ROK ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Wydawnictwo Sióstr Loretanek Warszawa

2014

© Libreria Editrice Vaticana 2014

© For the Polish translation

by Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2014

Tłumaczenie

Joanna Dyga

Konsultacja

s. Jolanta Olech USJK

Na okładce

Michał Anioł, *Sybilla Delficka* z Kaplicy Sykstyńskiej

ISBN 978-83-7257-706-1

Druk i oprawa

Drukarnia Loretańska, Warszawa-Rembertów
www.wydawnictwo.loretanki.pl www.sklep.loretanki.pl

4

*Za wsze w dro dze
z tą cno tą pielg rzy mią, któr ą jest rad
ość!*

Pa pież Fran ci szek 6

Dro dzy bra cia i sios try

1. Z ra do ścia zbli żam y się ku prze ży wa niu Ro ku Ży cia Kon sek ro wa ne go, aby już u progu był to dla nas czas na wróc e nia i łas ki. Pa pież Fran ci szek sto wem i ży ciem ukaz u je nam rad o ść pły ną cą z prze po wia da nia i płod ność życ ia prze żyw a ne go we dług Ewan ge lii, za chę ca jąc nas jed no cze śnie, by śmy szli nap rzód i byl i „Ko ścio łem wy chod zą cym”¹, wed le log i ki wol no ści.

Pap ież ape lu je o poz o sta wie nie za sob ą „Ko ścio łą świa to we go, udra po wa ne go du cho wo ścia i przy krywk a mi duszp a sters ki mi”, by odd y chać „czys tym po wie trzem Duc ha Świą te go, któ ry nas uwaln ia z trwan ia w konc en trac ji na sam ych so bie, ukry tych za re li gijn ą fa sa dą po zbaw io ną Bog a. Nie daj my się okraść z Ewang e lii!”².

¹ Fran ciszek, Ad hort a cja apo stol ska *Evan gel ii gau dium* (24 XI 2013), 20-24.

² Tam że, 97.

Ży cie kons e krow a ne jest znak iem dóbr przy szłych w mie ście ludzk im, w tu łac ze po ścież kach his to rii. Przyjm u je fakt, że mu si sta wiać czo ło sy tua cjom pro wiz o ryczn ym, no wym okol icz no ściom, cią gle now ym pro wok a cjom, żą dan iom i emoc jom, gło śno ma nif e sto wan ym przez współczes nych lu dzi. W tej pielg rzym ce, wym a ga ją cej czujn o ści, troszc zy się o po szuk i wa nie ob li cza Bo ga, idzie śla dam i Chrys tu sa, da je się pro wad zić Duc ho wi, aby żyć mi ło ścią przez wzgląd na Król e stwo, w twórc zej wiern o ści i w gorl i wym dzia ła n iu. Toż sa mość piel grzy ma i człow ie ka mod li twy *in li min e his to riae* przy na le ży doń nie roz e rwal nie.

Pop rzez ten list pra gnem y po wie rzyć kon sek ro wa nym męż czy znom i ko bie tom to cen ne dzie dzic two, zac hę ca jąc ich wszyst kich, *by ca tym ser cem wy trwa li przy Pa nu* (por. Dz 11, 23-24) i po dą żal i na przód dro gą ła s ki. Chcem y współ nie od czyt ać na no wo i w spo sób synt e tycz ny krok i po czy nion e w cią gu ostat nich pięć dzie się ciu lat. W tej re tro spek cji So bór Wa tyk ań ski II uka zu je się ja ko wy da rzen ie o naj don io ślejs zym zna czen iu dla odn o wy ży cia kons e kro wa ne go.

To do nas skie row a ne jest za pro szen ie Pa na: *Stań cie na drog ach i pat rz cie, za py tajc ie o daw ne ścież ki, gdzie jest dro ga naj leps za – idź cie po niej, a znaj dzie cie dla sie bie wy tchnie nie* (Jr 6, 16).

Na tej *statio* każdy może rozpoznać zarówno ziar na życie, które, zasnęło w *sercu* i *szlachetnym* i do -

8

brym (Łk 8, 15), wydały owoc, jak i te, które upadły przy drodze, na skałę lub między ciernie, nie wydały owoców (por. Łk 8, 12-14).

Otwierają się przed nami i możemy zobaczyć kontynuację owych dróg i z odwołaniem i czujnością, by dokonać wybojów, które po kazaniu *pro rocki* charakterem naszej tożsamości; a jest to „szczegółowa forma uczestnictwa w prorockiej funkcji Chrystusa, które go Duch Święty udziela całemu Ludowi Bożemu”³, aby objawiła w dziejach ciał „przeogromną wielkość potęg królującej go Chrystusa i nieograniczoną moc Ducha Świętego, który działa przez dziwne w Kościele”⁴.

Mamy rozpoznawać i baczenie obserwować historyczny na życie i na ciałach. Obserwować w nocy, by rozpoznać ogień, który oświeca i prowdzi, obserwowając niebo, by rozpoznać zwiastuny błogosławieństwa dla naszej jałowości. Za chwilę czujność i błagać, z niezłomną wiarą.

³ Jan Paweł II, *Posłanie dohortacji apostoła Vita con se crata* (25 III 1996), 84.

⁴ Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lu mentium*, 44, w: tenże, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 2002, s. 148.

Nad cho dzi czas, by przy znać rac ję Du cho wi, któ ry stwa rza: „W na szym ży ciu oso bis tym, w ży ciu pry watn ym – jak przyp o min a pap ież Fran ci szek – Duch na kła nia nas do obie ran ia dro gi bar dziej ewan ge licz nej.

Nie opie raj się Duc ho wi Świą te mu: chciał bym, że by śmy o tę łas kę wszy scy pro sil i Pa na; o ule głość Du chow i Świą te mu, tem u Du chow i, któ ry przy chod zi do nas i pom a ga nam iść nap rzód na drodze świę to ści, tej tak piękn ej świę to ści Ko ścio ła. O ła skę uleg ło ści Du chow i Świą te mu”⁵.

Ten list znaj du je swą mot y wa cję w pam ię ci o ob fi tej ła sce, ja kie do zna ją oso by kon sek ro wan e w Ko ście le, i szcze r ze za chę ca do roz poz na wan ia znak ów. Pan żyj e i dzie ła w nas zej hi sto rii, i wzy wa nas do współ pra cy i współn e go ro zez na wan ia no wych czas ów pro roct wa w służ bie Ko ścio łow i, ze wzglę du na Kró le stwo, któ re nad cho dzi. Przy oblecz- my się w zbroj ę świat ła, wol no ści, ewan ge liczn ej odw a gi, by ob serw o wać hor y zont, by rozp o znać po jaw ia ją ce się na nim znak i Bo ga i okaz y wać im pos łus zeń stwo. Do kon u jąc ewan ge licz nych wy bo rów na wzór pok or nych i mał ucz kich.

⁵ Franc i szek, *Lo Spir i to non si add o mes ti ca* (Duc ha się nie po

skram ia), Me dyt a cja po ran na w ka pli cy Do mu św. Mar ty,
Rzym, 16 kwiet nia 2013.

10

Postuszeństwo w czasie tułaczki

*Ile razy ob łok wznos ił się nad przy bytk
iem, Izrae li ci wyr u szal i w drog ę, a je*

*śli ob łok nie wzno sił się, nie rus za li w
drogę aż do dnia uniesie nia się ob to ku.
Ob łok bow iem Pa na za dnia za kry wał
przy by tek, a w noc y błysz czał jak ogień
na oczach ca łe go do mu izrae l skieg o
w czas ie ca łej ich wę drówk i.*

Wj 40, 36-38

12

Wstuc hu jąc się

2. Ży cie wia ry nie jest po pros tu po siad a niem, ale jest drog ą, któ ra bie gnie przez oświe tlon e tra sy i ciemn e *tun e le*, otwart e prze strzen ie oraz krę te i nie pewn e ścież ki. Z taj em nic ze go po chyl e nia się Bog a nad na szym ży ciem i nas zy mi spraw a mi, we dług Pis ma Świę te go, rod zi się zdum ie nie i ra dość, Bo ży dar, któ ry na da je na szem u ży ciu sens i świa tło i od naj duj e peł nię w me sjań skim zba wien iu do kon a nym przez Chry stus a.

Zan im skup i my uwag ę na wyd a rzen iu so bor o wym i jeg o skut kach, poz wól my się pop ro wadzić pewn e mu bi blij nem u ob ra zow i, aby przyw o łać na sze ży we i wdzięczn e wspo mnienie te go po so bo ro we go *ka iròs* i je go ins pi ruj ą cych wart o ści.

Wielk i epos wyj ścia nar o du wy bra ne go z nie wol i egips kiej i wę drów ki do Ziem i Obie ca nej staj

e się sug e stywn ą ikon ą, któr a przyp o min a nas ze
współ- czes ne *stop and go*, zat rzy myw a nie się i wyr
u szan ie, cier pli wość i pom y sło wość. Ostat nie dzie
się cio le cia by ły wła śnie okre sem wzlo tów i upadk
ów, po ryw ów i rozc za row ań, pos zu kiw ań i nos tal
giczn e go za myk a nia się.

Int er pret a cyjn a trad y cja ży cia duc ho weg o, w
róż- nych for mach ści śle zwi ą za nych z tra dy cją ży
cia

kons e krow a neg o, czę sto znajd o wa ła w tym wiel kim pa ra dyg mac ie *wyj ścia* lu du Izrae la z Egip tu su ges tyw ne sym bol e i me ta for y: pło ną cy krzew, przej ście przez mo rze, po dróż przez pu styn ię, teo fan ia na Sy na ju, lęk przed sa mot no ścia, dar pra wa i przy mie rza, słup ob ło ku i ognia, man na, wo da ze ska ły, szem ra nie i tę skn o ty.

Za trzym aj my się przy sym bo lu *ob ło ku* (w ję zyk u heb raj skim *'ā -nā-n*)⁵, któ ry w ta jem ni czy spo sób kie ro wał wę drów ką lu du: to za trzy mu jąc się, na wet przez dłu gi czas, a tym sam ym wyw o łu jąc nar ze kan ia i skarg i, to znów uno sząc się i przem iesz cza jąc; wyz na czaj ąc tym spos o bem temp o mars zu pod prze wod nic twem Bog a.

Po słu chajm y Słow a: *Ile ra zy ob ło k wznos ił się nad przy byt kiem, Izrae li ci wy rus za li w dro gę, a je śli ob ło k nie wzno sił się, nie ru sza li w dro gę aż do dnia unies ie nia się ob ło ku. Ob ło k bow iem Pa na za dnia za kry wał przy by tek, a w no cy błysz czał jak ogień na oczach ca ła go do mu izra els kie go w czas ie ca ła ich wę drów ki* (Wj 40, 36-38).

In te re su ją ce no we szcze gó ły do da je tekst pa ra leln y z Księ gi Liczb (por. Lb 9, 15-23), gdy mó wi o po sto jach po przed za ją cych po nown e *wyj ście*: *Je*

⁵ Ter min *'ā nā n* został uży ty 87 ra zy w Star ym Te stam en cie, z czeg o 20 w Księ dze Wyj ścia i 20 w Księ dze Liczb. Tylk o je den raz po jaw ia się wy ra że nie „słup ognia i słup ob ło ku” (Wj 14, 24); zwyk le mó wi się „słup ob ło ku” al bo „słup ognia”. Obyd wa wy ra że nia opi su ją ob jaw ie nie się Bo żej obecn o ści.

śli po zo sta wał dwa dni, mie siąc czy dłu żej – gdy ob tok rozci gął się nad przy byt kiem i okry wał go, po zo sta wał i Izra elic i w miej scu i nie zwi jał i obo zu; sko ro tylk o się pod niósł, zwi ja li obóz (Lb 9, 22).

To oczy wiś te, że tak a Bo ła met o da towa rzys ze nia i pro wa dzen ia wy mag a ła [od lu dzi] cią głę go czu wa nia: za równ o aby re agow ać na nie przew i dy waln e ru chy ob to ku, jak i po to, by za cho wać wiar ę w opie kuń czą obec ność Bo ga, kie dy pos to je prze dłu ła ty się i cel wy da wał się odd a lo ny *si ne die*.

W symb o liczn ym ję zy ku opo wiad a nia bi blij ne go ów ob tok był *anio łem Bo zym*, jak stwier dza Księ ga Wyj ścia (Wj 14, 19). A w póź niejs zej in ter pret acji *ob tok* sta je się uprzy wil e jow a nym sym bo lem obec no ści, do bro ci i i akt yw nej wiern o ści Bog a. Istot nie, trad y cje – pro roc ka, psalm i styczn a i mą dro ściow a – czę sto bę dą przyw o ływ ać ten symb ol, rozw i jaj ać tak że inn e aspek ty, tak ie jak na przy kład ukry wa nie się Bo ga z win y lu du (por. Lm 3, 44) lub maj e stat sie dzi by tron u Bo ga (por. 2 Krn 6, 1; Joz 26, 9).

No wy Te sta ment po słu gu je się tym *sym bo lem*, nie kie dy ana log icz nie, w teo fan iach: dzie wic ze go po czę cia Jez u sa (por. Łk 1, 35), prze mie nie nia (por. Mt 17, 1-8 i par.), wnie bo wstą pien ia Je zu sa (por. Dz 1, 9). Świę ty Paw eł uży wa *ob to ku* jak o sym bol u chrztu (por. 1 Kor 10, 1), a symb o lik a *ob to ku* słu ży zaw sze do opi san ia chwa lebn e go po wro tu Pa

na na koń cu cza sów (por. Mt 24, 30; 26, 64; Ap 1, 7; 14, 14).

Pods u mow u jąc, do mi nuj ą ca per spekt y wa, już w typ o wej sym bol i ce exo du su, to per spekt y wa ob łok u ja ko zna ku bo skieg o prze sła nia, ak tyw nej obec no ści Pa na Bo ga po śród swe go lu du. Izra el mu siał być stal e go tow y kon ty nu ować pod róż, kie dy ob łok wyr u szy, przy znać się do swej wi ny i nie na wi dzić jej, kie dy za ciem nia się ho ry zont, uzbro ić się w cierp li wość, gdy po sto je się prze dłu żaj ą, a cel wy da je się nie osią galn y.

Wie lo krot nie wy stę pu ją cy w Bi blii sym bol *ob łok u* ma tak że kil ka in nych zna czeń: mó wi o nie do stęp no ści Bog a, Je go wszech wład zy, któ ra na wszyst ko ma bac ze nie z gó ry, Jeg o mi ło sier dzia, któ re prze bij a chmu ry i zstę puj e, by przy wrac ać życ ie i na dzie ję. Mi ło ści i po zna nia Bo ga uczy my się tyl ko dro gą na ślad o wan ia, w dys poz y cyjn o ści wol nej od lę ków i tę skn ot. Set ki lat po cza sach exo dus u, niem al w przededn iu przyj ścia Odk u pic ie la, tę peł- ną przyg ód epo peję Izrae li tów pro wa dzo nych przez ob łok i ogień wspo mi nać bę dzie au tor Księ gi Mą- dro ści w tak iej oto krót kiej fra zie: *Da łoś przed ni mi słup ogni sty ja ko prze wod ni ka w niez na nej wę drówc e* (Mdr 18, 3).

Jakb y pod przew od nic twem ob łok u

3. Ob łok świe tła ny, któ ry był prze wod ni kiem lu du, w rytm ie, któ ry wy ma gał cał kow i te go po słu szeń stwa i peł nej czuj no ści, jest dla nas wy mown ym zna kiem. Mo że my tu dos trzec, jak w zwierc ia dle, wzo rzec in terp re tac yj ny dla ży cia kons e kro wan e go nas zych cza sów. Życ ie za kon ne, pod wpływ em cha ry zma tyczn e go im puls u So bo ru, przez kil ka ostat nich dek ad po dą ża ło jakb y za zna kam i *ob łok u Pa na*.

Ci, któ rzy mie li szczę ście „wid zieć” po czą tek dro gi sob o row ej, za chow a li w ser cu echo słów świę te go Ja na XXIII: *Gaud et Ma ter Ec cle sia*, pierw szych słów prze mów ie nia otwie raj ą ce go So bór (11 paź dzier ni ka 1965 r.)⁶.

Na znak ra do ści, głę bo kiej ra do ści du cha, życ ie kons e krow a ne zos ta ło wez wa ne, aby w odn o wion y spo sób kon ty nu owa ło swój marsz przez hi sto rię: „W obecn ym po rząd ku rze czy do bra Opatrz ność prow a dzi nas do now e go układ u sto sunk ów mię dzy ludź mi, któ re za spra wą lu dzi i po nad ich ocze ki wa nia zmie rza ją do re ali za cji opatrz no ścio wych plan ów wyż szych i nie prze wi dzia nych; pla nów tej Opatrz no ści, któ ra wszyst ko, na wet ludz kie róż ni ce wprzę ga w więk sze do bro Ko ścio ła. Duch (...) ca łeg o świa ta ocze kuj e (...) bodź ca, któ ry by go pchnął w kier un ku przep a ja nia się nau ką i ura bia

⁶ Jan XXIII, Prze mów ie nie na otwar cie So bo ru *Gaud et Ma ter Ecc le sia*, Rzym, 11 paź dzier nik a 1962.

nia sumień w pełnej zgodzie i wierności z autentyczną nauką, przestudiowaną i podaną w formie naukowej i literackiej właściwej duchowi i wspólnemu. Czym innym jest istota starodawnego nauki stała się skarbiec wiary, a czym innym jest społeczność wyrażająca. Otóż na to właśnie – z cierpliwością, jeśli trzeba będzie – należy położyć wielki nacisk (...)”⁷.

Święty Jan Paweł II określił wydarzenie soborowe jako „wielką łaskę, która stała się do brzościwstwem dla Kościoła w XX wieku: zo stał on dla nas jak o niebiańska buśla, wskaźnik nam drogę”⁸. Papież Franciszek stwierdził, że „było to piękne dzieło Duch Świętego”⁹. Możemy to potwierdzić również w odniesieniu do życia konsekwentnego: było to głoszenie czasu oświecenia i rozszerzenia, ciężkiej pracy i wielkich radości.

Dla osób konserwatywnych była to prawdziwa „droga exodusu”¹⁰. Czasen tużmu i odwagi, po myślowości i twórczej wierności, ale tak że kru

⁷ Tamże, 4. 6.

⁸ Por. Jan Paweł II, List apostolski *No vo mil len nio in eun te* (6 I 2001), 57.

⁹ Franciszek, *Lo Spir i to non si add o mes ti ca* (*Ducha się nie poskramia*), Medytacja poranna w kaplicy Do mu św. Mar ty, Rzym, 16 kwietnia 2013.

¹⁰ Por. Jan Paweł II, Posłanie ad hor ta cja apostolska *Vita conse crata* (25 III 1996), 40.

chych pew ni ków, im pro wiz a cji i gorz kich roz cza ro- wań. Patrząc z per spek ty wy późniejszej, mo że my stwier dzić, że na praw dę ob łok *btyszc zał jak ogień*

(Wj 40, 38) i że Duch rze czyw i ście przez „nie zna ne” dro gi pro wa dził życ ie i pla ny osób kon sek ro wa nych dro ga mi Kró les twa.

W ostat nich la tach si ła roz pę du zna mio nu ją ca tę węg drówk ę jakb y się wy czer pa ła. Wyd a je się, że ob łok otu lo ny jest raczej mro kiem, a nie ogniem, lecz *ogień* Duc ha jesz cze w nim mieszk a. Cho ciał cza sa mi chod zi my w ciem no ści i bywamy oziębli, co mo że nap eł niać trwog ą nas ze ser ca (por. J 14, 1), to jed nak wiar a przy wrac a pew ność, że we wną trzu ob łok u nie za bra kło obec no ści Pa na: ona jest po nad ciemn o ścią *w noc y ja ko olśnie waj ą cy płom ień ognia* (Iz 4, 5).

Chod zi o to, aby wy ru szać cią gle na now o, z wia rą, w tę *nie zna ną węg drówk ę* (por. Mdr 18, 3), jak oj ciec Abra ham, któ ry *wy ruszył, nie wie dząc, do kąd idzie* (por. Hbr 11, 8). Jest to węg drówk a wy ma ga ją ca rad y kaln e go pos łus zeń stwa i zau fa nia, któr e da je tylk o wia ra i któ re w wie rze moż na od naw iać i utwierd za ć¹¹.

¹¹ Por. Be ne dykt XVI, Au dienc ja, Rzym, 23 stycz nia 2013.

Żywa pamięć o exodzie

4. Nie ma wątpliwości, że po zakończeniu Soboru osobowy konsekwentnie ze szczytu zapamiętam przyjęty postanowienia ojców soborowych. Czuło się, że działałaśka Duch Święty, do którego mogłoby się święty Jan XXIII, prosiąc o *nową Pięćdziesiątnicę* dla Kościoła. Jednocześnie widoczna była zgodność myśli, dążenie, ferment *in itinere* co najmniej od dziejów ciu lat.

Konstytucja apostolska *Pro videra Mater Ecclesia*, opublikowana w 1947 roku, uznawała konsolidację życia według rad ewangelicznych w stanie świeckim. „Revolucyjnie poświecenie w Kościele”¹². Oficjalnie uznanie przyszło, za nim myśl teologiczna określała specyficzne horyzonty konsekwencji świeckiej. Po przez ten gest w pewien sposób wyrażono ukierunkowanie, jakie miał w sercu Sobór Watykański II:

symfonia wołająca, która rozdziela wydiagnozę¹³.

W 1950 roku ta Dyktando, pod patronatem Piusa XII, zwołuje pierwszy Światowy Kongres Stanów Doświadczeni. Państwa uczenie to ruje

¹² Por. Franciszek, Przemówienie nie podczas diecezji dla uczestników organizacja i zwołanie go przez Włoską Konferencję Instytutów Świeckich, Rzym, 10 maja 2014.

¹³ Por. Paweł VI, Alokucja z okazji ostatniej publicznej sekcji Soboru Watykańskiego II, Rzym, 7 grudnia 1965.

drog ę do *ac comm o dat a re nova tio* – jest to sformułowanie, które Sobór przyjął jako własne w dekrecie *Perfectae caritatis*. Po tamtym Kongresie naszą pietywną, w różnych kontekstach i na różne tematy, umożliwiających w latach pięćdziesiątych i na początku następnego dekad y nową refleksję teologiczną i duchową. Na tym do brzo przegotowanym polu zgromadzenie soborowe rozsiało obficie do brzo ziarno doktryny i wielokrotnie wytycznych, które rym i dziś jeszcze żyjemy i które traktujemy jak o cenne dziedzictwo.

Między praw pięćdziesiąt lat od ogłoszenia Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* Soboru Watykańskiego II, opublikowanej 21 listopada 1964 roku. Jest to paragraf o wielkiej wartości teologicznej i ekumenicznej: „(...) cała Kościół ukazuje się jako «lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Duchą Świętym»”¹⁴. Uznaje się centralne miejsce ludu Bożego w wędrówce pośród narodów, odkupione go za cenę krwi Chrystusa (por. Dz 20, 28), napędzone go Duchem prawdy i świętością i *posłańca do wszystkich ludzi jak o światłość świata oraz sól ziemi* (por. Mt 5, 13-16)¹⁵.

¹⁴ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele - *Lumen gentium*, 4, w: tenże, Konstytucje, dekrecy, dekrety, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 2002, s. 106.

¹⁵ Por. tamże, 9.

W ten sposób określa się też sam oś zbu do wa ną na moc nym fun da menc ie, ja kim jest Chry stus i Je go Duch, a jedn o cze śnie pro po nu je się Ko ściół wy cho dzą cy nap rze ciw wszelk im syt u acjom kult u row ym, spo łecz nym i ant ro pol o gicz nym: „Ma jąc rozp rze strzen iać się na wszyst kie kra je, Ko ściół wcho dzi w ludz kie dziej e, jednocześ nie wykrac za jąc po za cza sy i gra ni ce naro dów. Przechodząc przez do świad cze nia i ucis ki, Ko ściół umacnia się moc ą obiec a nej mu przez Pa na łas ki Bo żej, aby w cie le snej słab o ści nie ods tą pił od dos ko na łej wier no ści, lecz po zos tał god ną ob lu bie nic ą swe go Pan a i pod dzia łan iem Du cha Świą te go nie przestawał od na wiać sa me go sieb ie, dopó ki przez krzyż nie do jdzie do świa tła ści, któ ra nie zna zmierz chu”¹⁶.

Kons ty tuc ja *Lum en gen tium* po świę ca ła ty roz dział VI zak on nik o m¹⁷. Po twier dziw sy teo log icz ną zas a dę „pow szech neg o po wo łan ia do świę to ści”¹⁸, Ko ściół po śród wiel u dróg wio dą cych do świę to ści wska zu je dar ży cia kon sek ro wan e go, dar, któ ry otrzym ał od swego Pa na i z łas ki Je go ustaw icz nie zac ho wuj e¹⁹. Podkre śła się z rad o ścią, idąc za nau czan iem Paw ła VI, wy ra staj ą ce z chrztu ko rzen ie ży cia kons e krow a neg o, i uka zu je się styl

¹⁶ Tam że, s. 112.

¹⁷ Por. tam że, 43-47.

¹⁸ Por. tam że, rozdz. V.

¹⁹ Por. tam że, 43.

życia przeżywa neg o ja ko *se quela Christi*, będącej stałym i skutecznym naślada niem tą kiej formy egzystencji, jaką Syn Boży przyjął w swym ziemskim życiu. Wreszcie – życie konsekwentne a nie jest ukażwa ne ja ko *znak* dla lud o wi Bożem u w reali zow a niu wspólne go chrześcijańskie go po wołania oraz ob ja wienie łaski Zmar twychw sta łe go Pa na i mocy Du cha Świętego, prze dziwnie dzia jące go w Kościele²⁰.

Okazało się, że stwierdzenia te przez lata miały pełną dy namizm skuteczną oś. Zmiana, której owocami może na się dziś cieszyć, to bardziej rozwinięty zmysł kościelny, który określa tożsamość i ożywia życie i dzieła osób konsekrowanych.

Po raz pierwszy w praktyce Soboru ekumenicznego życie konsekrowane zostało uznane za żywą i owocną część życia w komunii i świętości Kościoła, a nie tylko ob szar po trzebujący „dekrety reformatorskich”.

Taką samą intencją przyświecała również dekret o wi *Perfectae caritatis*, który został ogłoszony 28 października 1965 roku, a który go pięćdziesiąt lat później będącym obchodzone. W nim to rozbrzmiewa jednoznaczny radykalizm apelu: „Ostatnie i najważniejsze zakony neg o jest naślada owanie Chrystusa a ukaza ne w Ewangelii. Wszystkie in

²⁰ Por. tamże, 44.

styt u ty win ny więc uznać ją za swoj ą najw yższ ą reg u tę”²¹. Wyd a je się, że jest to stwier dze nie oczyw i ste i uogóln io ne; w rze czyw i sto ści jed nak wy woła ło ra dyk al ne oczy- szc ze nie de woc yj nych du cho wo ści oraz toż sam ości sku pion ych na pry mac ie po słu g ko ścieln ych i spo łecz nych, któ re zat rzy ma ły się na zsa kra liz o wa nym na śla do wa niu za mia rów okre ślo nych przez za ło ży cie li.

Nic ze go nie moż na staw iać pon ad ra dyk al nym pój ściem (*seq u ela*) za Chry stus em.

Na ucza nie so bor o we nad a je też kier u nek zmierzający ku uznan iu róż nor od no ści form ży cia kon se kro wan e go. In styt u ty apos tol skie wid zą, że po raz pierw szy na po zio mie tak au tor y ta tyw nym zo sta je ja sno okre ślon a za sa da, że ich apo stol ska dzia łał ność przy nal e ży do sa mej na tu ry ży cia kon sek ro wan e go²². Ży cie zak on ne laick ie, zarówno dla męż czyzn, jak i dla kobiet, stanowi „w ca łej peł ni stan pro fes ji rad ewan ge licz nych”²³. Wy ła n ia ją się In sty tu ty świec kie ze swą kon sty tu tyw ną spe cy fi ką kon sek ra cji świec kie j²⁴. Za po wia da

²¹ Sob ór Wa tyk ań ski II, Dek ret o przystosowanej do współ- czasności odn o wie ży cia za konn e go *Perf ec tae car i tat is*, 2a, w: ten że, *Kons ty tuc je, de kre ty, de klar a cje*, dz. cyt., s. 265.

²² Por. tam że, 8.

²³ Por. tam że, 10.

²⁴ Por. tam że, 11.

się od rod ze nie *Or do Virg i num* i ży cia pus tel nic ze go ja ko osobn ych form ży cia kon sek ro wan e go²⁵.

Rad y ewan gel icz ne są przed s ta wia ne z now ym roz ło że niem akc en tów, jak o pro jekt eg zys ten cjaln y przyj ę ty we dle wła s nych uwa run kow ań i ze szcze gól nym ra dy ka li zmem w na śla do wa niu Chry stu sa²⁶.

Jesz c ze dwa te mat y wy róż niaj ą się ze wzgl ę du na now y j ę zyk prez en ta cji: ży cie bra ter skie we wspóln o cie i for mac ja. Pierw sze od najd u je w peł ni tę bib lij ną ins pi ra cję z Dzie jów Apo stol skich, któr a przez stu lec ia oży wia ła dążenie do *cor unum et anim a una* (Dz 4, 32). Poz y tywn e po dej ście do róż nor od no ści wzorc ów i sty lów ży cia bra ter skie go to dziś je den z najb ar dziej znac zą cych skut ków no wa tors kie go tchnien ia So bo ru. Pon ad to, odw o łuj ąc się do wspóln e go da ru, ja kim jest Duch, de kret *Per fec tae ca rit a tis* skła n ia do wznies ie nia się po nad klas y i kat e gor ie, aby usta no wić wspól no ty w styl u bra ters kim, z rów ny mi praw a mi i obo wią z kam i, z wy j ątk iem tych, któ re wyp ły waj ą z wyż szych świę ce ń²⁷.

²⁵ Zob. Ko deks Pra wa Kan o niczn e go, pro mul go wan y przez Ja na Paw ła II (25 I 1983), kan. 604 i 603.

²⁶ Por. So bór Wat y kań ski II, De kret o przys to sow a nej do współczesno ści od no wie ży cia za konn e go *Per fec tae car i tatis*, 12-14.

²⁷ Por. tam że, 15.

Zna czenie i potrzebą formacji są wskazane jak podsta odno wy: „Przystosowana do współczesności odnowa instytutów założy najbardziej odformacji ich członków”²⁸. Ze względu na swe zadanie czenie za sadą tą funkcjonalną jak oaksjomat: stała się punktem wyjścia w drodze trwałe go postukiwania, do świadczeń i rozważań, w której życie konsekwentnie zainstytucjonalizuje, badania, analizy, środki.

Radości i trudności

5. Po cząstki odziedziczone, życie konsekwentnie przebywa dłużej. Tak na przykład exodus nie prowadzi do postępków, a niehoryzontów wskazywał przez Sobór. Osoby konsekwentnie spotyka się i musi zmierzyć z nieznanymi dotąd realiami społecznymi i kulturowymi. Zwrócić uwagę na znak i czas i miejsce, na głąbce zwanej Kościoła do wdrożenia stylów, a nie go, po nowo go odkrycia i reinterpretacji charakterystycznych, szybko przemian

²⁸ Tamże, 18, s. 272.

za chodzą ce w spo łem czeń stwie i kul tu rze – są to no we sce nar iu sze, któr e wy mag a ją no we go i wspóln e go roz e zna nia, de stab i li zu ją c wzor ce i styl e po wtar za ją ce się od dawn a, nie zdoln e do dial o gu, jak o ewan ge liczn e świa dect wo, z now y mi wy zwan ia mi i no wy mi moż li wo ściami.

W kon sty tu cji *Hu ma nae sa lu tis*, któ rą świę ty Jan XXIII og ło sił jako zapowiedź Va ti ca num II, czy ta my: „(...) idąc za nap o mnien iem Chry stu sa Pa na za chę ca ją ce go nas, by śmy ro ze zna wa li «zna ki cza su» (Mt 16, 4), wśród tak gę stych ciem no ści, do strzeg a my obj a wy, i to dość liczn e, któ re zda ją się za po wiad ać leps ze cza sy Ko ścio ła wi i ludzk o ści”²⁹.

Enc y klik a *Pac em in ter ris*, adr e so wan a do wszyst kich lu dzi do brej wo li, wpro wa dza ła ja ko klucz teo lo giczn y ter min „znak i cza sów”. Do tak o wych świę- ty Jan XXIII za li cza: po wstan ie eko nom iczn o -spo łecz ne klas ro bot nic zych; wej ście ko biet do życ ia pub licz neg o; two rze nie niez a leż nych na rod ó w³⁰; ochron a i prom o cja praw i obo wią z ków oby w a te li świad o mych swej godn o ści³¹; przek o na

²⁹ Jan XXIII, Kons ty tu cja apo stols ka *Hu ma nae sa lu tis* o zwo ła n iu So bor u Wa tyk ań skie go II (25 XII 1961), 4.

³⁰ Jan XXIII, En cy kli ka *Pac em in ter ris* o po koj u mię dzy na - rod a mi (11 IV 1963), 24-25.

³¹ Por. tam że, 45-46.

nie, że konflikt y po winn y być rozw ią zyw a ne drog ą ne goc ja cji, bez użyc ia bro ni³². Włą cza on rów nież do tych zna ków Po wszech ną Dek la rac ję Praw Człowie ka, uchwa lo ną przez Zgro ma dze nie Ogóln e Organ i za cji Na rod ów Zjed noc zo ny ch³³.

Osob y kon se kro wa ne przy swo iły so bie i zint er pre tow a ły te no we pers pek ty wy. Przep o wiad a ły i świadc zy ły Ewang e lię *in prim is* swoi m życ iem, ofer u jąc po moc i so li dar ność wszel kie go ro dza ju, współ prac u jąc w naj róż niej szych przed się wzię ciach na znak chrze ści j ań skiej blis ko ści, za ang a żo wan e w toc zą cy się pro ces hi stor ycz ny. Dal ekie od tego, by zat rzy myw ać się na opłak i wa niu pam ię ci mi nion ych epok, sta ra ły się ożyw ić tkank ę spo łecz ną i jej in stanc je za pom o cą żyw ej ko ściel nej *trad i tio*, przez wie ki pod daw a nej pró bom w try bach his to rii, zgodn ie z *hab i tus* wiar y i chrze ści jań skiej nad ziei.

Za dan ie, ja kie staw ia ła przed życ iem kon sek ro wan ym hi stor ycz na per spekt y wa koń czą ce go się XX wie ku, wy ma ga ło śmia ło ści i odw aż nej pom y sło wo ści. Stąd to epo kow e przej ście jest oce nia ne jak o pro rock ie, re lig ij nie umot y wow a ne: wiel e osób kon sek ro wa nych prze żyw a ło z po waż nym za ang a żo wa niem i czę sto tak że z du żym ryz y kiem osob i stym no wą ewang e liczn ą świa dom ość kon

³² Por. tam że, 67.

³³ Por. tam że, 75.

iech no- ści opo wiad a nia się po stro nie ubo gich i ostat nich oraz dziel e nia z nim i te go co do bre i tego co na peł- nia lę kiem ³⁴.

Życ ie kon se kro wa ne otwier a się na od now ę nie dlat e go, że pod ą ża za aut o nom icz nym i ini cjat y wa mi, ani też z czy steg o pra gnien ia no wo ści, ani tym bar dziej pod pre sją pil nych po trzeb spo łecz nych. Lecz głów nie w poczuciu od po wie dzial ne go po słu szeń stwa zar ów no Duc ho wi Stwor zy ciel o wi, któr y „mó wi przez pror o ków” (por. *Credo*, Skład Apos toł ski)³⁵, jak i za lec e niem Mag i ster ium Ko ścio ła, wy ra żo nym z mo cą w wiel kich en cy kli kach spo łecz nych: *Pa cem in ter ris* (1963), *Pop u lo rum prog res sio* (1967), *Octog e si ma ad ven iens* (1971), *La bor em exer cens* (1981), *Ca rit as in ver i ta te* (2009). Chod zi ło – jak w przy wo ła nej iko nie *ob łok u* – o wiern ość wo li Bo żej, ob jaw ia ją cej się pop rzez au to ryt a tyw ny głos Ko ścio ła.

Wi zja cha ry zma tu ja ko po cho dzą ce go od Du cha, ukie runk o wa neg o na upodobn ie nie się do Chry stu sa, na zna czo neg o przez wspól not o wy pro fil ko ścielny, dyn a micz nie roz wi ją ce go się w Ko

³⁴ Por. Jan Pa weł II, List apo stol ski do za kon nik ów i za - konn ic Ame ryk i ła ciń skiej z okaz ji 500-lec ia ewan gel i za cji Now e go Świat a *Los cam i nos del Evang e lio* (29 VI 1990), 19, 21; ten że, Po sy nod al na ad hort a cja apo stols ka *Vi ta con sec ra ta* (25 III 1996), 82, 86, 89-90.

³⁵ Pierw sze ofic jal ne uży cie sło wa „pro rock i” przez Ma gi ste - rium wy stę pu je w do ku men cie Świę tej Kon gre gac ji do spraw

ście le, mo ty wo wa ła każ dą de cy zję o od no wie i stop nio wo nada ła kształt praw dzi wej *teo lo gii cha ry zma tu*, za stos o wa nej po raz pierw szy i w bezp o średn i spo sób do ży cia kons e kro wan e go³⁶. So bór nie od niósł te go ter min u bez po średn io do życ ia kon sek ro wa ne go, ale uto row ał mu dro gę, od wo tuj ąc się do nie któr ych stwier dzeń Paw ła wy ch³⁷.

Za ko nów i In sty tut ów Świec kich: Za kon y i prom o cja ludzk a *Option es evan ge lic ae* (12 VIII 1980), Wprow a dzen ie, 2, 4, 24, 27, 33. W kons ty tuc ji *Vit a con sec ra ta*, poz a dwo ma par a gra fa mi spe cy ficz ny mi (84-85), ter min po ja wia się oko ło trzy dzistu raz y, a oko ło stu, je śli się weź mie pod uwag ę wyr a że nia ana lo gicz ne.

W adh or tac ji apo stol skiej *Evan ge li ca tes ti fic a tio* Pa weł VI ofic jal nie przyjm u je tę no wą term i no lo gię³⁸ i pis ze: „Sob ór przy pom i na usiln ie za konn i kom i za kon ni com obo wią zek wier no ści wo bec du cha Za ła ży cie li, wo bec ich wska zań ewan gel icz nych i przyk ład u ich świę to ści. Po win ni oni uwa żać to za jed ną z za sad do kon y wan ej od now y i za jed

³⁶ Por. Świę ta Kon gre gac ja do spraw Za kon ów i In sty tut ów Świec kich – Kong re gac ja Bi skup ów, Wy tycz ne dla wza jemn ych sto sun ków mię dzy bis ku pam i a za konn i kam i w Ko ście le *Mu tu ae Re lat io nes* (14 V 1978), 12, 19, 51.

³⁷ Por. np. Sob ór Wa tyk ań ski II, Dek ret o przys to sow a nej do współczesności od no wie ży cia za kon ne go *Per fec tae ca rit atis*, 1, 2, 7, 8, 14, 15; ten że, Dek ret o dzia łał no ści mis yj nej Ko ścio ła *Ad gen tes*, 23.

³⁸ Pa weł VI, Ad hort a cja apo stols ka *Evan gel i ca tes ti fic a tio* (29 VI 1971), 11, 12, 32.

no z naj pewn iej szych kry te riów dzia łan ia, któ re da ny ins ty tut ma przed się wziąć³⁹.

Ta Kon greg a cja, świa dek owej wę drówk i, to wa rzys zy ła róż nym eta pom spis y wan ia na now o *Kon styt u cji* in sty tu tów. Był to pro ces, któ ry na rus zył daw ną rów no wa gę, zmie nił prze sta rza łe prze pi sy⁴⁰, a jedn o cze śnie odc zy tał na now o i wed ług now ej herm e neu tyk i dzie dzict wo du chow e, wy prób o wał now e struk tu ry, okre ślił na now o pro gra my i for my obec no ści. W tej *odn o wie*, za raz em wier nej i twór cej, nie oby ło się bez konf ron tac ji, na pięć, a na wet bo les nych od stępstw.

Ko ściół nie za trzy mał proc e su, ale tow a rzys zył mu ze swym Ma gi ste rium i mą drą czuj no ścią, wy szcze gół nia jąc, w kwe stii pry mat u ży cia du cho we go, sied em główn ych te mat ów: cha ryz mat fun dac yj ny, ży cie w Duc hu kar mią ce się Sło wem (*lect io di vin a*), ży cie bra ters kie we wspól noc ie, for mac ja po cząt kow a i sta ła, now e for my apos tol stwa, aut o ryt et i zar zą dzan ie, tro ska o kult u rę. Te kry te ria by ły dla ży cia kon sek ro wa ne go w cią gu ostat nich pięć dzie się ciu lat pro bier zem i dro gow ska zem.

Na wią zan ie do *wyk ład ni* So bo ru poz wa ła „zna leźć je go prawd zi we go du cha”, aby unik nąć błęd

³⁹ Pa weł VI, Ad hort a cja apo stols ka *Evan gel i ca tes ti fic a tio* (29 VI 1971), 11.

⁴⁰ Por. Sob ór Wa ty kań ski II, Dek ret o przys to so wa nej do wspól cze sno ści *odn o wie* ży cia za konn e go *Per fec tae car i tat is*, 3.

ných in ter pre ta cji⁴¹. Jes te śmy we zwa ni do wspól-
neg o upa miętn ie nia te go waż ne go wy dar ze nia,
pop rzez któ re od nal eżli śmy – my Ko śció ł – na szą
naj głębs zą toż sa mość. Pa weł VI na za koń czen ie
Sob o ru Wa tyk ań skieg o II po wie dział z wdzięcz no
ścią umys łu i serc a: „Ko śció ł zgro mad ził się w swej
głę bo kiej du cho wej świa dom o ści, (...), aby od na
leż ć w sam ym so bie ży ją cym i dzie ją cym, w Duc
hu Świ ę tym, sło wo Chrys tu sa, i aby zbad ać do głę
bi taj em ni cę, to zna czy za mys ły i obec ność Bo ga
nad so bą i w so bie, i by ożyw ić w so bie tę wiar ę, któ
ra jest taj em nic ą jeg o bez piec zeń stwa i mą dro ści,
oraz tę mi łość, któr a zmu sza go do nieu stan ne go
wy śpie wy wa nia chwa ły Bo ga: *can ta re aman tis
est*, jak mów i świę ty Aug u styn (Serm. 336; PL 38,
1472). Z do ku ment ów so bo row ych, głów n ie tych
o Obj a wie niu, o li tur gii, o Ko ście le, o ka pła nach,
o za kon ni kach, o świe c kich, przez ie ra jas no ten
bez po- śred ni i pierw szop la no wy zam ysł, wid ać
też, jak przej rzy ste, świe że i bog a te jest du cho we
na tchnie nie, któ re ży wy kont akt z Bog iem żyw ym
wzbu dza w ło nie Ko ścio ła, a stamt ąd wy lew a na
wy schł e re jon y na szej zie mi”⁴².

⁴¹ Por. Be ne dykt XVI, Ho mil ia pod czas Mszy św ię tej na roz -
po czę cie Rok u Wia ry, Rzym, 11 paź dzie rnik a 2012.

⁴² Pa weł VI, Alo ku cja z oka zji ostat niej pu blicz nej ses ji So -
bo ru Wa tyk ań skieg o II, Rzym, 7 grud nia 1965.

Ta sa ma lo jal ność wo bec So bo ru jak o wy darzenia ko ścieln e go i ja ko pa rad yg ma tu styl u wy ma ga ter az tego, abyśmy umieli wy chodzić ku przys zło ści z uf no ścią. Czy żyw a jest w nas pew ność, że Bóg za wsze prze wod zi na szej dro dze?

Z ca łym bog ac twem słów i ge stów Ko ściół za chę ca nas do odc zy tyw a nia nas ze go życ ia oso bis te go i wspóln o to we go w kont ek ście ca łego pla nu zba wie nia, a tak że do ro ze zna nia, w któ rą stro nę się skie row ać, ja ką przy szłość za pla no wać; w cią gło ści z eta pa mi prze by ty mi do tej po ry wzy wa nas do pon ow neg o od kryc ia jed no ści *con fes sio laud is, fi dei et vi tae*.

Mem o ria fid ei daj e nam ko rze nie w po stac i cią gło ści i wy trwa ło ści: siln ą toż sa mość, aby uznaw ać sieb ie za część jedn e go wyd a rzen ia, jed nej his to rii. Od czyt a nie w wier ze dro gi, któ rą prze by li śmy, nie za trzy mu je się na wiel kich wy da rze niach, ale po mag a nam od czyt ać osob i stą his to rię, mier ząc ją skut ecz ny mi eta pa mi.

Czuwając

(...) Eliasz wszedł na szczyt Karmelu i pochylił się ku ziemi, włożył twarz między swoje kolana. (...) Oto obłok mały jak dłoń czło wiek a pod nos i się z moza!

1 Krl 18, 42. 44

Wśluc hu jąc się

6. Po szu kaj my świa tła po nown ie w sym bo lic e bi blijn ej, pro sząc o ins pi rac ję dla dro gi pro roc kiej i odk ry wa nia no wych ho ry zon tów ży cia kon sek ro wan e go, któr e te raz, w tej drug iej czę ści chcem y roz wa żać. Ży cie kon sek ro wan e ze swej na tur y jest bow iem we wnętrzn ie pow o ła n e do po słu gi świa dec twa, któr a czy ni z nie go *si gnum in Ecc le sia*⁴³.

Cho dzi tu o funk cję, któr a jest po win no ścią każ deg o chrze ścij a nin a, ale w ży ciu kons e krow a nym cha rakt e ry zuj e się pop rzez ra dyk a lizm *se que la Chri sti* i pry mat Bog a, a za ra zem też przez zdoln ość ży cia mis ją ewan ge li za cyj ną Ko ścio ła z *par res ia* i krea tyw no ścią. Słusz nie świę ty Jan Pa weł II pod kre ślił, że świad ec two pro roc kie: „(...) wy ra ża się tak że przez piętn o wa nie wszyst kie go, co sprze ci wia się wo li Bo żej, oraz przez po szu kiw a nie no wych

⁴³ Zob. So bór Wa ty kań ski II, Kon sty tu cja do gmat ycz na o Ko -
ście le *Lum en gen tium*, 44.

dróg re ali za cji Ewan ge lii w his to rii, w dą że niu do Król e stwa Bo że g o"⁴⁴.

W trad y cji pat ry styczn ej bib lij nym wzorc em ży cia mon a styczn eg o jest pror ok Eliasz: za równ o ze wzglę du na sa motn i czy i ascet ycz ny styl ży cia, umi łow a nie przy mie rza i wier ność wo bec Pra wa Pań skieg o, jak i odw a gę, z jak ą bro nił praw ubo gich (por. 1 Krl 17-19; 21). Przy po mnia ła o nim tak że adh or tac ja apo stols ka *Vit a con se crat a*, na po twierd ze nie na tur y i funkc ji pror oc kiej ży cia kon se krow a ne go⁴⁵. W trad y cji mo nas tycz nej *płaszcz*, któr y Eliasz sym bo liczn ie zrzuc ił Eliz e uszo wi z gó ry, w chwil i gdy zo stał unie sion y do nieb a (por. 2 Krl 2, 13), jest znakiem przej ścia duc ha pror oc kie go z ojc a na ucznia, a tak że symb olem ży cia kon- sek ro wa neg o w Ko ście le, któr y ży je zawsze nową pam ię cią i zaw sze no wym pror oc twem.

Eliasz z Ti szbe poj a wia się na gle w sce ne rii pół noc neg o kró le stwa, prze pow ia daj ąc sta nowc zo i groź nie: *Nie bę dzie w tych la tach ani ros y, ani desz czu, do pó ki nie po wiem* (1 Krl 17, 1). Wyr a że w ten spo sób bunt świa dom o ści re li gijn ej wo bec ze psu cia mor al neg o, ku któr em u zmie rza lud pod rzą da mi arog anc kiej kró low ej Ize bel i gnu śneg o kró la

⁴⁴ Jan Pa weł II, Pos y no daln a ad hort a cja apos tols ka *Vit a con se crat a* (25 III 1996), 84.

⁴⁵ Tam że.

Achab a. Pro rock i wy rok za my kaj ą cy nie bo jest otwart ym wy zwan iem dla szcze gól nej ro li *Ba ala* i sze reg ów *ba alim*, któ rym przy pi syw a no wład zę nad płod no ścią i uro dza jem, opa dam i desz czu i do bro byt em. Stąd, ni czym na ogrom nych łu kach, roz pi na się dzia łal ność Elia sza w epiz o dach, któ re nie tyl e opo wiada ją pew ną his to rię, ile ra czej uka zu ją chwi le dra mat ycz ne i mom en ty wiel kiej in spi ruj ą cej si ły (por. 1 Krl 17-19.21; 2 Krl 1-2).

Na każ dym eta pie Eliazs prze żyw a *in pro gress* swą pror oc ką pos ług ę, do świadc za jąc oczyszcz ze nia i oświe ce nia, char ak te ry styczn ych dla je go bi blij ne go pro fi lu aż do szczyt o we go mom en tu spo tka nia z Bo giem prze cho dzą cym w de li kat nym i cic hym po wie wie Hor e bu. Do świadc ze nia te są in spi ruj ą ce tak że dla życ ia kon sek ro wan e go. Ono tak że ma prze cho dzić od sa mot no ści po kut ni ka ukryw a ją ce go się przy po tok u Ke rit (por. 1 Krl 17, 2-7) do sol i dar neg o spo tka nia z ubo gim i, któ rzy walc zą o ży cie, jak wdow a z Sa rept y (por. 1 Krl 17, 8-24); uczyć się gen ial nej od wag i przed staw io nej w wyz wa niu do zło żen ia ofia ry na gór ze Kar mel (por. 1 Krl 18, 20-39) i wstaw iać się za lu dem wy czerp a nym su szą i kult u rą śmierc i (por. 1 Krl 18, 41- 46), aż do obron y praw ubo gich, któr e są dep tan e przez moż nych te go świa ta (por. 1 Krl 21), i wreszc ie ostrze gan ia prze ciw ko bał wo chwał czym prak ty kom, któ re bez chesz czą świę te imię Bo ga (por. 2 Krl 1).

Szcze gól nie po ru sza ją cy jest opis śmier tel nie znu żo ne go Elia sza na pu sty ni Be er -Sze by (1 Krl

19, 1-8): ale tam właśnie Bóg, ofiaro wując chleb i wodę żyć, po traf i z de li kat no ścąc za mnie nieć ucieczkę w pielgrzymkę ku górze Horeb (1 Krl 19, 9).

Jest to przykład dla nas zych ciemnych no cy, które, po dobie jak dla Eliasza, po przeobrażeniu blasku teofanii w de li kat nym powie wie (1 Krl 19, 9-18) i przygotowanie do no wych epok wierności, które sta ją się historią mi no wych powołań (jak dla Eliasza: 1 Krl 19, 19-21), ale tak że na powagę od wagą, by in ter we niowac przeciwko okrutnej bezbożnej sprawie dliwości (por. za bicia wie śnia ka Nabota: 1 Krl 21, 17-29). Wzrusza nas na koniec serdecznie po żegnaniem społeczeństwa synów pro roków (2 Krl 2, 1-7), poprzedzając ostateczną uniesienie do nieba w ogniu tym samym nad Jordana (2 Krl 2, 8-13).

Możliwe byśmy po czuć się za fałszywością niemożliwością, je go gwałtownie mi pro testujemy, jego bez pośredni mi i śmiałym i oskarżeniami, aż do sporu z Bogiem na górze Horeb, gdy w końcu Eliasz do chodzi do tego, że oskarża lud, ponieważ ten chce tylko o niczym czytać i śmiać. Pomysł myślenia, że w tym momencie historycznym mogą być do nas przemawiać niekiedy drugo rzędne szczegóły, które są jak małe *znaki*, a które jednak inspirowane są dziejami i na szewy boży w nowym społeczeństwie w tej wspólnoty, w któ

rej śla dy Bo ga wy daj ą się zan i kać pośród duchowego i religijnego pu stynnie nia⁴⁶.

Tekst bib lij ny ofer u je licz ne „mniejs ze” symb o le. Mo że my wym ie nić: *ogra ni czon e za so by ży cia* w po to ku Ker it i po słuszn e Bo gu *kruk i*, przyn o szą ce pro ro kow i chleb i mię so, w ge ście mi to sier dzia i sol idar no ści. *Hojn ość*, z nar a žen iem wła sneg o ży cia, wdow y z Sa rept y, któ ra ma *tylk o garść mą ki i tro chę oli wy* (1 Krl 17, 12), a odd a je je głodn e mu pror o kow i. *Bezs il ność* Elias za przy cie le zmar łeg o chłop ca i krzyk zwątp ie nia, po tą czon y z de spe rac kim uści skiem, któ ry wdo wa pojm u je w sen sie teo lo giczn ym, jak o ob jaw ie nie obl i cza współ czuj ą ceg o Bog a. Dłu ga wal ka pror o ka ko rzą ce go się we wsta wien nic zej mo dli twie – po dra ma tycz nej i nie co te atraln ej kon front a cji z kap ła nam i Ba ala na gór ze Kar mel – i błag a niu o deszcz w imien iu lu du wy czer pa neg o ka rą su szy. Wspól ne dzia łan ia Elia sza i jeg o słu gi, któ ry peł ni ro lę zwia dow cy, oraz Bo ga, któ ry jest prawd zi wym Pa nem desz czu (On, nie Ba al), da ją w koń cu re zul tat w pos ta ci *ob łocz ka* ma łeg o jak dłoń czło wie ka (por. 1 Krl 18, 44). Ma leń ka odp o wiedź Bo ga, któ ra jed nak na tych miast skutk u je wiel kim desz czem, orzeź wie niem dla lu du bę dą ce go już u kres u sił.

⁴⁶ Por. Franc i szek, Adh or tac ja apo stols ka *Evang e lii gaud ium* (24 XI 2013), 86.

Tak sam o nie poz or ną, ale skut ecz ną od po wie
dział bę dą kilk a dni póź niej *pod pło myk i dzban z wo
dą*, kto re po ja wią się przy pro rok u ogar nię tym
śmier tel nym znu że niem na pus ty ni: jest to po ży
wie nie, kto re da je si łę, by iść *czter dzie ści dni i czter
dzie ści no cy aż do Bo żej gó ry Hor eb* (1 Krl 19, 8).

I tam, w za głę bie niu ska ły, w któ rym się ukryw a,
wciąż jesz cze drząc z obu rze nia z po wod u nisz czy
ciels kie go i świę tok rad czeg o po stę pow a nia lu du,
zag ra ża ją ceg o na wet je go życ iu, Eliasz uj rzy, jak
rozp a daj ą się jeg o wy obra žen ia o groź bie i pot ę
dze: *Pan a nie by ło...* ani w gwał tow nej wi chu rze,
ani w trzę sie niu zie mi, ani w ogniu, lecz był w *szmer
ze łag od ne go pow ie wu* (1 Krl 19, 12)⁴⁷.

Wznio sły to opis dla li te rat u ry mi stycz nej, zej
ście na zie mię, po wrót do rze czyw i sto ści jak o od
po wiedź na ca ły „świę ty gniew” pro rok a, któ ry mus
i roz poz nać obec n ość Bog a poz a wszel kim i tra dyc
yj ny mi wy obra žen ie mi, do ja kich był przy wią-
zan y. Bóg jest szep tem i po wie wem, nie jest wyt wo rem
na szej po trze by bezp ie czeń stwa i sucz esu, *nie po
zo sta wia wid ocz ne go ślad u swo ich stóp* (por. Ps

⁴⁷ W ję zy ku heb raj skim: *qôl de mamáh daq qáh*, co nie ła two
przet u mac zyc z uwag i na wiel o znacz ność każ deg o z tych słów.
Qôl ozna cza: głos, dźwięk, brzmien ie, wiatr, szmer, mru czenie,
bry za, szept; *dem amáh* znac zy: ci sza, śmier tel na pust ka, zaw
ie sze nie, bezd ech; *daq qáh* ozna cza: lek ki, nik ły, del i katn y,
cienk i, spo koj ny. Sep tua gin ta tłu mac zy to na grec ki: *phon è
aúras lept ês*; Hier o nim na łac i nę: *sì bi lus au rae ten u is*.

77, 20), ale jest obecny w sposób prawdziwy i skuteczny.

Pod wpływem gniewu i związanych z nim emocji Eliaszykowski się, by zniszczyć wszystko, w błędnym przekonaniu, że jedynie on jest wierny. A jednak Bóg do brzo wie działa, że byłoby się demotywacyjnymi wiernymi świadkami, byli prorocy i królowie gotowi i Go słuchać (1 Krl 19, 15-19), po nieważ historia Boga nie była tożsamością z kłuskarzami zroźdżonymi i rozgniewanymi prorokami. Historia toczy się dalej, po nieważ znajduje się w rękach Boga, a Eliaszykowski nie wytrzyma ujrzenia rzeczy i stość, pozwolić się odrodzić na dziei i ufności pochodzącymi i od Boga samego. Jego skłonność na postać, gdy na górze mości się o deszcz, bardzo przypomina jąca pozycję dziecka w łonie matki, jest ukazana na symbolizację tak że na górze Horeb, gdy prorok ukrywał się w jaskini, ale ten raz ob raz jakby zostaje zupełnie nowy przez nową na rodziły prozoką, by od tam chodzący prozoką i odróżniony po tamtem niemych ścieżkach Boga żywego.

U podnóża góry lud na dawał czytać przez ciebie życiu, które już nie było życiem, przez ciebie religijności, która była profanacją przywierza i niewymagalności chwale twem. Prozok musiał wziąć na siebie tę walkę i tę rozpacz, musi *wrócić swoją drogą* (por. 1 Krl 19, 15), która teraz jest już tylko o Boga; musi ponownie przejść przez pustynię, która jednak ten raz kwitnie nowym znaczeniem, aby za tryumfować żyć, a

no wi pror o cy i przyw ód cy słu ży li wier no ści przy mie rzu.

Pror oc two ży cia zgodn e go z Ewan ge lią

7. Czas ła s ki, k t ó r y prze żyw a my, s ł y sz ąc na leg a nie pap ie ż a Fran ciszk a, aby sta wiać w cent rum Ewan ge lię i to co za sad nic ze dla chrze śc ij ań stwa, jest dla osób kons e krow a nych now ym we zwan iem do czu wan ia, aby być przy got o wan ymi na znak i Bo że. „Na sza wia ra we zwan a jest, by do strzec win o, w k t ó r e mo że być przem ie nion a wo d ą”⁴⁸. Walc zy my prze ciw ko oczom ocię ż a ł ym od snu (por. Łk 9, 32), aby nie strac ić zdol no ści do roz r óż nian ia *poruszeń ob ł o ku*, k t ó r y prow a dzi nas na nas zej dro dze (por. Lb 9, 17), i by roz po zna wać w *zna kach ma ł ych* i kru chych obec ność Pan a ży cia i nad ziei.

Sob ó r dał nam pew n ą me tod ę: me tod ę ref leksji nad świat em i nad czł o wie czeń stwem, nad Ko ścio łem i ży ciem chrze śc ijań skim, wy chod z ąc od Sł o wa Bo że go, Bo ga, k t ó r y się nam obj a wia i jest obec n y w hi stor ii. Me to da ta wspier a na jest przez pos ta w ę słu cha nia, k t ó r e otwie ra się na dia log i ubog a ca w ę drówk ę ku prawd zie. Przyw ró cen ie *cent ral*

⁴⁸ Fran ciszek, Ad hort a cja apo stol ska *Evan gel ii gau dium* (24 XI 2013), 84.

ne go miej sca Chry stu so wi i Sło wu Bo żem u, do cze go So bó r⁴⁹ i po so bo ro we Ma gi ste rium usil nie nas za chę ca ły⁸, w spos ób uza sadn io ny bib lij nie i teol o giczn ie, mo że być gwar an cją aut en tyczn o ści i ja ko ści dla przy szło ści nas ze go życ ia osób kon se krow a nych.

Słu chan ie, któ re przem ie nia i spraw ia, że sta je my się zwia stu nam i oraz świadk a mi speł nia nia się zam ia rów Bo ga w his to rii, a także Je go skut ecz neg o dzia ła nia dla zbaw ie nia. W pot rze bach dnia dzis iej szeg o wra caj my do Ewan ge lli, ga śmy pra gnie nie w Pi śmie Świą tym, w któ rym bi je „źró dło czy ste i trwa ła żyć ia du chow e go”⁵⁰. W istoc ie, jak słuszn ie twier dził świę ty Jan Pa weł II: „Nie ule ga wątp li wo ści, że te go pierw szeń stwa świę to ści i mo dlit wy nie moż na urze czyw ist nić ina czej, jak tyl ko przez cią- głe pow ra can ie do słu cha nia sło wa Bo żeg o”⁵¹.

⁴⁹ Por. So bó r Wa ty kań ski II, De kret o przy stos o wa nej do współ -
czesności od now ie żyć ia za kon neg o *Perfec tae car i tat is*, 5;
ten że,
Kons ty tuc ja do gmat ycz na o Obj a wien iu Bo żym *Dei Verb um*,
21, 25.

⁵⁰ Por. So bó r Wa ty kań ski II, Kon sty tu cja do gma tycz na o Ob
-
ja wien iu Bo żym *Dei Verb um*, 21.

⁵¹ Jan Pa weł II, List apo stol ski *No vo mill en nio in eun te* (6 I
2001), 39.

⁸ Por. Jan Paweł II, Posy no dal na ad hor ta cja apo stols ka *Vi ta cons e cra ta* (25 III 1996), 84; Jan Paweł II, List apos toł ski *No vo mill en nio ine un te* (6 I 2001), II. „Ob lic ze do kont em plac ji” (16-28); III. „Na no wo rozp o czyn ać od Chrys tu sa” (29-41); Be ne dykt XVI, En cy klik a *Deus ca rit as est* (25 XII 2005), 12-18; Kong re ga cja do spraw In sty tu tów Ży cia Kons e kro wan e go i Stow a rzy szeń Ży cia Apos toł skie go, Ins truk cja „Rozp o częć na now o od Chrys tu sa. Odn o wion e za ang a żow a nie ży cia kon sek ro wan e go w trzec im ty siącl e ciu” (19 V 2002).

Ewan ge lia naj wyż szą re gu łą

8. Jed nym ze zna mion so bo row ej od no wy ży cia kon se kro wa ne go był ra dy kal ny po wrót do *se qu ela Chris ti*: „Już od zarania Ko ścioła należeli do niego mąż czyż ni i kobiety, któ rzy przez prak ty kowanie rad ewang e liczn ych chcieli iść z więk szą swob o dą za Chry stu sem i dokład niej Go na śla dow ać, a każdy z nich na swój spo sób prowadził ży cie Bo gu po świę co ne”⁵².

Pój ście za Chrys tu sem tak, jak ukaz u je to Ewan gel ia, jest „osta teczn ą norm ą ży cia za konn e go” i „najw yższ ą re gu łą”⁵³ wszystk ich In sty tu tów. Jed na z pierw szych nazw, ja ką okre śla no ży cie mo na sty cz ne, to „ży cie ewan ge licz ne”.

⁵² Sob ór Wa tyk ań ski II, Dek ret o przys to sow a nej do współczes ności odn o wie ży cia za kon neg o *Perfect ae ca ri tat is*, 1, w: tenże, *Kon sty tuc je, de kre ty, de klar a cje, Wyd aw nic two Pal lot ti num, Po znań 2002*, s. 264.

⁵³ Tam że, 2.

Różne przejawy życia konsolidowane go świadczą o tej ewangelicznej inspiracji, począwszy od świętego Antiochu, który za pomocą kowalstwa sam otworzył drogę do życia na pustyni. Jego historia założyła się od słuchania słów Chrystusa: *Jeśli chcesz być do skona, idź, sprzedaj, co po sobie masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Po tym przyjdź i chodź za Mną!* (Mt 19, 21).

Od czasu słów Antiochu tradycja monastyczna uczy nas z przepisami własnego życia: pierwsze Reguły [zakonne] były prostymi i zasadami praktycznymi, bez jakiegokolwiek odniesienia do treści duchowych, bo jedyną regułą mniha jest Pismo Święte, nie dopuszczając żadnej innej: „Trosz czy my się o to, by czytać i rozumiwać Pisma – pisze Orsiesi [Horsiesi], uczeń i następca Pachomiusza – oraz od dawna się nie ustannie ich rozważa (...). To Pisma prowadzą nas do życia wiecznego”⁵⁴.

Święty Bazyl, wielki mistrz monastyczny z Wschodu, podziela się z *Asceticonem*⁵⁵, dziełem, które miało się stać pod ręką i kluczem życia monastycznego, nie chcąc na żywo używać Reguły. Jego punktem odniesienia są raczej *Moralia*⁵⁶, zbiór tekstów biblijnych opatrzonych komentarzami i wyjaśnieniami

⁵⁴ Por. *Pa com io e i suo discepolo. Regole e Scritture*, Lisiana Crema-schi (red.), Magana 1988, s. 409.

⁵⁵ Św. Bazyl, *Moralia* (PG, 31, 692-869); tenże, *Regulae fusius tractatae* (PG, 31, 889-1052).

⁵⁶ Tenże, *In Regulas Basilianae tractatae* (PG, 31, 1052-1305).

ą cych do sy tu acji, ja kie mo że stwa rzać ży cie w świętej *ko ino nia*. W sys te mie ba zyl iań skim za sa dy za chow a nia mni chów są okre śla ne po przez Sło wo Bo ga, któ ry prze ni ka ser ce i ner ki (Ap 2, 23), za wsze obec ny. To też nie ustan a obec ność przed Pa nem, *mem o ria Dei*, jest mo że najb ar dziej char ak ter y stycz nym ele ment em ba zyl iań skiej du chow o ści.

Na Zac ho dzie drog a wie dzie w tym sam ym kie runku. Re gu łą Ben e dykt a jest po słu szeń stwo Sło wu Bo ga: „Daj nam słu chać gło su Bo ga, któ ry mó wi do nas co dzień...”⁵⁷. „Słu chaj, sy nu”⁵⁸ to *l’ouver tur e* do *Re gu la Be ne dict i*, pon ie waż właś nie pod czas słu chania sta je my się sy nam i i ucznia mi; przyjm u jąc Sło wo, sa mi staj e my się sło wem.

W XII wie ku Ste fan z Mur et, za ło ży ciel Za ko nu z Grand mont, w prze ko nu ją cy spo sób wy ra ża to za kor ze nien ie w Ewan ge lii: „Je śli ktoś cię zap y ta, z ja kiej pro fes ji, ja kiej reg u ły al bo z jak ie go za ko nu jes te ście, od po wiedz ie, że je ste ście z pierws zej i naj waż nej szej reg u ły re li gii chrze ści jań skiej, to znac zy Ewan gel ii, źród ła i po czątk u wszyst kich re guł, nie ma bo wiem in nej re gu ły po za Ewan ge lią”⁵⁹.

⁵⁷ Św. Ben e dykt, Reg u łą, Prol og, 9.

⁵⁸ Św. Ben e dykt, Reg u łą, Prol og, 1.

⁵⁹ *Re go le mo nas ti che d’Oc ci dent e*, Mag na no 1989, s. 216-217.

Rozk wit za ko nów żeb ra czych nas i la jescz ze bar dziej, je śli to w ogół e moż li we, ów nurt pow ro tu do Ewan gel ii.

Świą ty Dom i nik „wszę dzie pok a zy wał się jak o człow iek ewan gel icz ny, tak w sło wach, jak i w czy nach”⁶⁰: był ży wą Ewan gel ią, po tra fił głos ić to, czym żył, i chciał, by tak że jeg o ka znod zie je byl i „ludź mi ewan ge licz ny mi”⁶¹. Dla Fran cisz ka z Asy żu Re gu ła to „spos ób życ ia we dług Ewang e lii Jez u sa Chry stu sa”²¹; dla Kla ry z Asy żu: „Oto jest re gu ła życ ia za ko nu siostr ubog ich (...): za cho wyw ać świę tą Ewang e lię Pa na nas ze go Jez u sa Chry s tu sa”⁶². W Re gul e kar mel i tów fund a ment al ny nak az to: „od daw ać się w dzień i w no cy roz wa ża niu Pra wa Bo że go”, aby prze ło żyć je na kon kret ne dzie ła nie: „Wszyst ko, co bę dzie ie czy nić, czyń cie zgodn ie ze słow em Pań- skim”⁶³. Ten fund a ment, wspól ny dla wie lu ro dzin zak on nych, od stul e ci poz o sta je nien a ru szon y.

⁶⁰ *Li bel lus*, 104, w: Pie tro Lip pi ni, *San Do me ni co vi sto dai su oi con - tem po ra nei*, Ediz io ni Stud io Do me nic a no, Bo lon ia 1982, s. 110.

⁶¹ *Pierw sze kon styt u cje alb o Cons u etu din es*, 31. Dla teg o „czę - sto, za rów no ust nie, jak i na pi śmie, ostrze gał i wzyw ał brac i Za ko nu do nie ustann e go zgłę bia nia Now e go i Star e go Tes ta -

⁶² Reg u ła św. Kla ry I, 1-2, tłum. Ka jet an Am broż kie wicz OFM Cap, w: *Źród ła Fran cizk ań skie*, dz. cyt., s. 2105.

⁶³ Por. Re gu ła Kar me lu, „Usta wicz na mod li twa” i „Róż ne zal e ce nia”.

W na szych cza sach Ja kub Al be rio ne stwier dza, że Rod zi na Świą teg o Paw ła „star a się żyć w peń ni Ewan gel ią Je zu sa Chry stus a”⁶⁴, a ma ła sio stra Je -

men tu. (...) Po nad to zaw sze no sił ze so bą Ewan ge lię św. Ma teu sza i Lis ty św. Paw ła i tak czę sto je stud io wał, że praw ie znał je na pa mięć” (*De po siz io ne di Fra Gio van ni di Spa gna*, w: *Do men i co di Gusmán. Il car i sma del la pre di caz io ne*, int ro du zion e di Pie tro Lipp i ni, EDB, Pa dwa 1993, s. 143).

²¹ Reg u ła nie zat wier dzon a, Pro log, 2, tłum. Ka jet an Am broż kiew icz OFMCap, w: *Źród ła Fran cizk ań skie*, Ro land Prejs OFMCap, Zdzi sław Kij as OFMConv (red.), Wy dawn ic two OO. Fran ciz ka nów „Brat ni Zew”, Kra ków 2005, s. 95. Re gu ła zat wier dzon a roz po czyn a się w tym sa mym to nie: „Re gu ła i ży cie brac i mniej szych po leg a na za chow a niu świę tej Ewan ge lii Pan a na szeg o Je zus a Chry stus a...” Re gu ła zat wier dzo na, I, 1, tłum. Ka je tan Am broż kie wicz OFMCap, w: *Źród ła Franc isz kań skie*, dz. cyt., s. 128.

zus a Mag dal e na oznajm ia: „Mu sim y zbu dow ać coś no we go. Coś no we go, co za ra zem jest sta re, co jest au tent ycz nym chrze ści jań stwem pierw szych ucz niów Jez u sa. Trze ba nam na now o przy jąć Ewan gel ię słow o po sło wie”⁶⁵. Każ dy cha ry zmat ży cia kons e krow a ne go jest za ko rzen io ny w Ewang e lii. W wiel u spo śród now ych wspól not, któr ych roz kwit ob ser wu je my dziś w ca łym Ko ście le, wid

⁶⁴ Gia co mo Al be rio ne, „*Abun dan tes di vi tiae gra tiae su ae*”.

Sto -

ria ca ris ma ti ca del la Fa mig lia Pa oli na, Rzym 1977, s. 93.

⁶⁵ Pic co la So rell a Mag da lei ne, *Il pa dro ne dell'im pos si bil e*, Ca -

sal e Mon fer rat o 1994, s. 201.

ocz na i peł na znac ze nia jest pas ja, z jak ą podc ho
dzi się do bib lij neg o Sło wa.

Pow rót do Ewan ge lii brzmi dla nas dzi siaj jak o
pra-wo ła nie, przy wo ła n ie do źród ła wszelk ie go ży
cia za ko rze nion e go w Chry stus ie. Peł ne mo cy za
pros ze nie, by udać się w po dróż do poc ząt ku, do
miej sca, gdzie nas ze życ ie przy bie ra for mę, a każ
da Re gu ła i norm a odn aj du je mą drość i znac ze
nie.

Ojc iec Świę ty czę sto za chę cał do za ufan ia i za
wie rze nia się tej dy na mi ce żyw ot no ści: „Za chę
cam was, abyście nig dy nie wąt pil i w moc Ewan ge
lii ani w jej zdoln ość do naw ra ca nia serc ku Chry stus
o wi zmart wych wsta łem u i pro wad ze nia lu dzi dro
gą zba wie nia, któ reg o ocze ku ją w naj tajn iej szej
głę bi swe go jes te stwa”⁶⁶.

Form a cja: Ewan ge lia i kul tu ra

9. For ma cja zgodn a z Ewan ge lią i jej wy mag a nia
mi to imp e ra tyw. W tej per spek ty wie je ste śmy
wez wa ni do szczeg ól nej re wi zji wzorc a form a cyj
neg o, któ r y to war zy szy mę ż czyz nom kon se krow
a nym, a szczeg ól nie kon sek ro wan ym ko biet om

⁶⁶ Fran cis zek, Prze mó wie nie do bis ku pów Mad a gas ka ru
przy by łych z wiz y tą *ad lim i na apos to lor um*, Rzym, 28 marc a
2014.

w po dró ży ży cia. Na głą cą kon iecz no ścią jest for
ma cja du cho wa, bar dzo czę sto ogra ni cza na pra
wie wy łączn ie do tow a rzys ze nia psyc ho log icz neg
o lub szab lo no wych ćwicz enń pob oż no ściow ych.

U b ó s t w o o g ó l n i k o w y c h t r e ś c i b l o k u j e k a n d y d a
t ó w n a p o z i o m i e d o j r z a t o ś c i l u d z k i e j c e c h u j ą c y m
s i ę i n f a n t y l i z m e m i n i e s a m o d z i e l n o ś c i ą . B o g a t a
r ó ż n o r o d n o ś ć d r ó g i p r o p o z y c j i u k a z y w a n y c h
p r z e z p i s a r z y d u c h o w y c h j e s t a l b o p r a w i e n i e z n a
n a z b e z p o ś r e d n i e j l e k t u r y , a l b o p r z y w o ł y w a n a
t y l k o w e f r a g m e n t a c h . T r z e b a c z u w a ć t a k ż e , a b y
d z i e d z i c t w o I n s t y t u t ó w n i e b y ł o r e d u k o w a n e d o
p o b i e ż n y c h s c h e m a t ó w , d a l e k i c h o d i c h p i e r w o t
n e j ż y w o t n o ś c i , p o n i e w a ż n i e w p r o w a d z a t o n a l e
ż y c i e w d o ś w i a d c z e n i e c h r z e ś c i j a Ń s k i e i c h a r y - z m a
t y c z n e .

W ś w i e c i e , w k t ó r y m s e k u l a r y z a c j a s t a ł a s i ę w y
b i ó r c z y m z a ś l e p i e n i e m w o b e c n a d p r z y r o d z o n o
ś c i , a l u d z i e z a g u b i l i ś l a d y B o g a⁶⁷ , j e s t e ś m y w e z
w a n i d o o d k r y w a n i a n a n o w o i z g ł ę b i a n i a f u n d a
m e n t a l n y c h p r a w d w i a r y⁶⁸ . K t o s p r a w u j e p o s ł u g ę

⁶⁷ Por. Jan Paweł II, *Po syn o dal na adh or ta cja apos tolska Vi -
ta cons e crat a* (25 III 1996), 85.

⁶⁸ Mo że tu być przy datn y równ iez Kat e chizm Ko ścio ła Ka -
to lic kie go p r e z e n t u j ą c y s y s t e m a t y c z n ą i o r g a n i c z n ą s y n t e
z ę , z k t ó r e j w y ł a n i a s i ę b o g a c t w o n a u c z a n i a p r z y j ę t e g o , s t r z e
ż o n e g o i g ł o s z o n e g o p r z e z K o ś c i ó ł . „ O d P i s m a Ś w i ę t e g o d o O j
c ó w K o ś c i o ła , o d m i s t r z ó w t e o l o g i i p o ś w i ę t y c h , k t ó r z y p r z e
s z l i p r z e z w i e k i , K a t e c h i z m p r z e d s t a w i a t r w ą t ą p a m i ę ć t a k w i e
l u s p o s o b ó w , w k t ó r y c h K o ś c i ó ł r o z w a ż a ł s w ą w i a r ę i d o k o n
a ł p o s t ę p u d o k t r y n a l n e g o , a b y d a ć w i e r n y m p e w n o ś ć w i c h

władzy, ma za danie za pewnić wszystkim osobom konsekwentnym ugruntowaną i spójną znajomość wiary chrześcijańskiej, wspieraną przez odwołanie do miłości do nas. Święty Jan Paweł II wyważył: „(...) w łonie nieśmiertelności konsekwentnie i gładko odróżnić się od siebie i od innych”⁶⁹. Gładko bowiem rozgraniczenie budzi fakt, że na kazanie nie zawsze spotyka się z odwołaniem, a jeszcze rzadziej jest rozumiana jako wyjątkowa reformacja, stawiana osobom konsekwentnym, w szczególności konsekwentnym kobiecie.

Słabość i kruczość, z jakimi zmaga się to środowisko, do magają się, by z mocą podkreślić i przypomnieć, że konsekwentnie jest stała formacja dla autentycznej i żywej w Duchu oraz bycia otwartym i konsultacyjnym na drodze wzrastania i wierności⁷⁰. Nie brakuje w zasadzie formacji i go po parcie dla tej nagłej sprawy i obszernej się szerokiego rozumienia nie w badaniach naukowych na ten temat, lecz tak na prawdę działająca praktyczna są słabe, nie wystarczająco i często też nie spójne, chaotyczne, bezzaangażowane.

ży ciu wiary”, Benedykt XVI, List apostoelski w formie „mo tu proprio” *Por ta fi dei* ogłoszony 11 X 2011), 11.

⁶⁹ Jan Paweł II, Posłanie do adhortacji apostoelskiej *Vita con-*

se crata (25 III 1996), 98.

⁷⁰ Por. tamże, 71.

„Świadc iem Ewan ge lii – przy pom i na pap ież Fran cis zek – jest ten, kto spo tkał Je zu sa Chrys tu sa, kto Go po znał, lub ra czej po czuł, że *zo stał przez Nie go po zna ny*, roz poz na ny, usza now a ny, umi łow a ny, uzy skał przeb a cze nie, i to spo tka nie por u szy ło go do głę bi, na peł ni ło go no wą ra do ścią, nada ło no we zna cze nie je go ży ciu. I to jest wi docz ne, udzie la się, zo staj e prze kaz a ne in nym”⁷¹.

Sło wo, na tu raln e źród ło du chow o ści⁷², z któr e go czerp ie się *najw yższ ą wart ość po znan ia Chry stu sa Jez u sa* (Flp 3, 8), mus i za miesz kiw ać w cod zien no ści nas ze go życ ia. Tylk o w ten spos ób jeg o *moc* (por. 1 Tes 1, 5) bę dzie mo gła za klin o wać się w ludz kiej kruc ho ści, wzbu dzić fer ment i bud o wać śro do wi ska ży cia wspól neg o, pro stow ać my śli, uczuc ia, de cy zje, roz mo wy, z któ rych utka ne są prze strze nie bra ter stwa. Słu chan ie Sło wa za przy kład em Mar yi mus i się stać jak odd ech, nie zbęd ny do ży cia w każ- dym mo men cie⁷³. W ten spo sób życ ie każ deg o z nas łą czy się z ży ciem in nych w jedn o ści my śli, oży wia się pod wpływ em in spi ra cji do usta wicz nej

⁷¹ Franc is zek, Przem ó wie nie do człon ków Apos tol skie go Ruc hu Nie wi dom ych i Ma łej Mis ji dla Głuc ho niem ych, Rzym, 29 mar ca 2014.

⁷² Por. So bór Wa tyk ań ski II, Kon styt u cja do gma tycz na o Ob jaw ie niu Bo żym *Dei Ver bum*, 25; Jan Pa weł II, Pos y no dal na adh or tac ja apo stols ka *Vit a con sec ra ta* (25 III 1996), 94; Be ned ykt XVI, Pos y nod al na adh or tac ja apo stols ka *Verb um Do min i* (30 IX 2010), 86.

⁷³ Por. Ben e dykt XVI, Pos y nod al na adh or tac ja apo stols ka *Ver bum Dom i ni* (30 IX 2010), 27.

od no wy, owo cu je w twór czych in spi ra cjach apo stol ski ch⁷⁴.

Apos toł Paw eł pros i swe go ucznia Ty mot e usza, by *za bie gał o wia rę* (por. 2 Tm 2, 22) z tak ą sam ą sta ło ścia jak wted y, kie dy był ma łym chłop cem, przede wszystk im trwa jąc w tym, czeg o się na uczył (por. 2 Tm 3, 15), czy li znajomości świę tych Pi sm: *Wszelk ie Pi smo [jest] od Bog a na tchnion e i po żyt ecz ne do nau cza nia, do przek o nyw a nia, do pop ra wia nia, do wy cho wa nia w spra wie dli wo ści – aby czło wiek Bo ży był dos ko na ły, przy spo so bio ny do każ de go do bre go czy nu* (2 Tm 3, 16-17). Słu chajm y te go za pros ze nia, jak by by ło ono skie ro wa ne do nas, aby nikt nie stał się ospa ły w wie rze (por. Hbr 6, 12). Ona jest to war zysz ką ży cia, dzie ki któ rej mo żem y pa trzeć wciąż now ym spoj rze niem na cud a, ja kie Bóg czy -

⁷⁴ Kong re gac ja do spraw In styt u tów Życ ia Kon se krow a ne

go i Stow a rzysz zeń Ży cia Apos toł skieg o, In struc ja „Roz poc ząc na now o od Chrys tu sa. Odn o wion e za ang a żow a nie ży cia kon se krow a ne go w trzec im ty siąc le ciu” (19 V 2002), 24.

ni dla nas, ona też ukie run ko wu je nas ku od po wie dzi, po słusz nej i odp o wie dzialne j⁷⁵.

Ewang e lia, nor ma ide aln a dla Ko ścio ła i ży cia kon se kro wa ne go, mu si się ja ko owa nor ma, jako styl i ja ko spo sób by cia urze czy wist niać w prak ty ce. I to jest wyz wa nie, któ re rzu ca pa pież Franc iszek. Wzy waj ąc do przy wró cen ia eklez jo lo giczn ej rów now a gi mię dzy Ko ścio łem jak o *cia łem hier rar chiczn ym* a Ko ścio łem ja ko *Cia łem Chry s tu sa*, da je nam do dysp ozy cji elem en ty nie zbędn e do teg o za bieg u, któ ry mo że być do ko na ny tyl ko w żyw ym *cie le* Ko ścio ła, a to ozna cza: w nas i przez nas. Ewang e liz o wać nie znac zy nieść przes ła nie uzna ne za przy dat ne przez świat; nie jest to ani obecn ość, któr a się nar zu ca, ani wid ocz ność, któr a obr a ża, ani prze pych, któ ry ośle pia, ale jest to gło szen ie *Je zu sa Chry stus a – na dziei po śród nas* (por. Kol 1, 27-28), za po mo cą *słów peł nych ła s ki* (Łk 4, 22), do bre go po stę pow a nia wśród lu dzi (por. 1 P 2, 12) i z wia rą, *któ ra dzia ła przez mi łość* (Ga 5, 6).

Pro roct wo czuw a nia

⁷⁵ Por. Be ne dykt XVI, List apo stols ki w form ie „mo tu pro prio” *Por ta fi dei* ogłas za jący Rok Wiar y (11 X 2011), 15.

10. Na za koń czen ie ob rad So bo ru pa pież Paw eł VI – ze spoj rzen iem pro rok a – żeg na jąc bis ku pów przy by tych do Rzym u, mó wił o po tą cze niu trad ycji z przy szło ścią: „W tym po wszech nym zgromadzeniu, w tym uprzywilejowanym punkcie czasu i przestrzeni zbiega ją się jedno cześnie przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Przeszłość: istotnie, zgromadził się tu Kościół Chrystusowy, ze swą tradycją, swą historią, swymi soborami, swymi doktorami, swymi i świętymi... Teraźniejszość: istotnie, rozstrzyga się, aby pójść do dzisiaj szeg o świat a, z jego nędzami, cierpieniami, grzechami, ale tak że z jego cudownymi doktorami, jego wartościami, jego cnotami i... Przyszłość, na koniec, jest tam, w nagłym apelu narodziła się o większą sprawiedliwość, w ich dążeniu do pokój u, w ich światowym lub nieświatowym pragnieniu życia bardziej wzniosłego: i to jest właśnie to, co Chrystus może i chce im dać”⁷⁶.

Pa pież Franciszek gorąco nas zachęca, byśmy krokiem szybko i radośnie na dal podążali tą drogą, prowadząc ni przez Duchą, „nigdy nie będąc kompromisowymi, zamkniętymi, a zawsze otwar

⁷⁶ Paweł VI, Przesłanie do Ojców soborowych z okazji zakończenia Soboru Watykańskiego II, Rzym, 8 grudnia 1965.

tymi na głos Bo ga, kó ry mó wi, otwie ra, pro wa dzi, zachęca do podążania ku ho ry zon tow i”⁷⁷.

Jak ie zie mie zam iesz kuj e my i ja kie hor y zon ty jest nam da ne obs er wow ać?

Pa pież Franc i szek na wo tu je do przy ję cia Bo że go „dzis iaj” z je go *no wo ścią*, zac hę ca do przyj mow a nia „nie spo dzia nek Bo ga”⁷⁸ w wier no ści, bez obaw i opo- ru, by być „pror o kam i, kó rzy świadc zą, jak Jez us żył na tej ziem i, i kó rzy zapowiadają, ja kie bę dzie kró le stwo Bo że w swej do skon a łości. Za kon nik ni gdy nie pow i nien zrzekać się pror octwa”⁷⁹.

Rozb rzmie wa to w nas jak o za pro sze nie, by kon tyn u ować dro gę, nio sąc w ser cu oczek i wa nia świa ta. Czuj e my ich lekk ość i cię żar, gdy nie spo dzie

⁷⁷ Fran ci szek, Ho mi lia wy głos zo na w świę to Ofia ro wa nia Pań skie go – XVIII Świat o wy Dzień Ży cia Kons e kro wan e go, Rzym, 2 lut e go 2014.

⁷⁸ Por. Franc i szek, Hom i lia wy gło szo na podc zas noc neg o czuwa nia w Wi gi lię Pasc hal ną, Rzym, 30 mar ca 2013: „(...) bo imy się nie spo dzian ek Bo ga! On zaw sze nas zas ka kuj e! Bra cia i sios try, nie za myk aj my się na no wość, kó rą Bóg pra gnie wnieść w nas ze życ ie!”.

⁷⁹ Ant o nio Spad a ro, „*Sveg lia te il mond o!*” *Col lo qu io di Pap a Franc e sco con i Sup e rio ri Gen e ral i* („*Obudź cie świat!*” *Rozm o wa Pa pie ża Franc isz ka z prze ło żo ny mi ge ne ral ny mi*), „*La Civ il tà Catt o li ca*”, 165 (2014/1), 7.

wan ie za uwa ła my po jaw ie nie się *chmur ki*. Nie-
poz or neg o zwiastun a No win y, kó ra nie mo że zo
stać prze mil cza na.

Życ ie kon sek ro wa ne prze żyw a okres wy mag
ają cych eta pów prze mian i no wych ko nieczn o ści.
Kry zys to taki stan, w kó rym jest się we zwa nym do
ewang e licz neg o ćwi cze nia roz e znan ia, to spo sob
ność, by wy bier ać mą drze – jak uczo ny w Pi ś mie,
kó rym ze *sweg o skarb ca wyd o by wa rzec zy no we i*
star e (Mt 13, 52) – pod czas gdy hi sto ria, jak pa mię
ta my, ma po ku sę, by za chow y wać jak naj wię cej
teg o, co kied yś bę dzie mo gło być wyk o rzy stan e.
Gro zi nam grom a dzen ie uświę con ych „pa mią tek”,
kó rym utru d naj ą wyj ście z *jas ki ni* nas zych za bezp
ie czeń. Pan koc ha nas *mi ło ścią wiec zy stą* (por. Iz
54, 8): ta uf ność wzyw a nas do wol no ści.

*Zjedn o czen i, by ra
zem obs er wow ać ho ry zont*

11. Jak aś niez ro zum ia ła *aced ia* (gr. *akēdía*) osłab
ia nie kie dy nas ze go du cha, mą ci wzrok, par a li żu
je de cy zje i pow strzy mu je kro ki, bu du jąc toż sam
ość życ ia kons e kro wa neg o na przes ta rza tym pa
rad ygma cie i skup io nym na so bie, wąż kim hor y
zonc ie: „Roz wi ja się psyc ho log ia grob u, kó rym a

stopn io wo zam ie nia chrze ścij an w muz e aln e mum ie”⁸⁰. Przec iw tej bez wład no ści du cha i wo li, prze ciw ko te mu znie chę- cen iu, któ re zas mu ca i gas i du szę i wol ę, przes trze- gał już Ben e dykt XVI, ape lu jąc: „Nie do łączaj cie do pror o ków klęski, g łos zą cych kon iec, czy też brak sens u ży cia kon sek ro wan e go w Ko ściel e na szych cza sów. Ra czej przy oble kaj cie się w Je zu sa Chrystus a i na kład aj cie zbroj ę świat ła – jak na pom i nał św. Pa weł (por. Rz 13, 11-14) – bę dąc przeb u dzo ny mi i czu wa ją cy mi. Świą ty Chro man cjusz z Akwi lei nap i sał: «Od dal od nas o Pa nie ta kie nie bezp ie czeń stwo, aby śmy nig dy so bie nie poz wo li li na obc ią że nie snem niew ier no ści, ale udziel nam swo jej łas ki i mi ło sierd zia, aby śmy zaw sze mo gli czu wać w wier no ści To bie. Bow iem na sza wiern ość mo że czu wać w Chrys tu sie» (Ka zan ie 32, 4)”⁸¹.

Ży cie kon se kro wa ne jest w trak cie „prze cho dze nia rzek i w bród”, ale nie mo że się za trzym ać i tam zo stać. Je ste śmy we zwan i do przej ścia te go eta pu – *Ko ściół wy cho dzą cy* to jed no z typ o wych wy

⁸⁰ Fran cis zek, Ad hort a cja apo stols ka *Evan gel ii gau dium* (24 XI 2013), 83.

⁸¹ Ben e dykt XVI, Hom i lia wygłoszona w świę to Ofiar o wa - nia Pań skie go – XVII Świa tow y Dzień Życ ia Kon se krow a ne go, Rzym, 2 lut e go 2013.

ra żeń pap ie za Franc isz ka – ja ko *kai rós*, któr e wy ma ga wy rzec żeń, ka że zo sta wić to, co się zna, i podj ąc dług ą i trudn ą wę drówk ę, jak Abra ham do ziem i Ka naa n (por. Rdz 12, 1-6), jak Moj żesz do ta jemn i czej kra iny, zwią za nej z pat riar cha mi (por. Wj 3, 7-8), jak Eliasz do Sar ep ty Syd óń skiej: wszy scy ku taj em ni czym kra inom, o któ rych ist nie niu upew nia ła ich tyl ko wia ra.

Nie chod zi o to, by odp o wied zieć na pyt a nie, czy to, co ro bim y, jest do bre: ro ze zna nie to wy pat ry wanie ho ry zont ów, któ re Duch wska zuj e Ko ścio łow i; ob ja śnianie szmeru por an nych gwiazd, bez wyjść awa ryj nych i nie spo dzie wa nych dróg na skróty; to przyzwolenie, by ku rze czom wielk im prowadziły nas syg na ły ma łe i subt el ne, przy udziale naszych słabych moż li wo ści. Je ste śmy we zwan i do współ neg o po słus żeń stwa, któ re sta je się wiar ą w „dzi siaj”, by ra zem iść na przód i z odw a gą „za rzuc ać siec i mo cą «Je go sło wa» (por. Łk 5, 5), a nie wy łączn ie mo cą mo tyw a cji ludz kich”⁸².

Ży cie kon sek ro wan e, kar mio ne na dzie ją obiet nic y, jest we zwan e do kont y nuo wa nia pod ró ży,

⁸² Kong re gac ja do spraw In styt u tów Życ ia Kon se krow a ne - go i Sto wa rzy szeń Ży cia Apo stol skie go, In struk cja „Po słu ga wład zy i po słus żeń stwo. *Fa ciem tu am, Do mi ne, re qui ram*” (11 V 2008), 11.

bez ulegania wpływowi tego, co pozostawia za sobą: (...) *nie są dżę o sobie samymi, że już zdobyli, ale to jedyną [czy nie?]: za pomocą i nając o tym, co za mną, a wy tę żając siły ku temu, co przede mną* (Flp 3, 13). Na dzieja ta nie opiera się na naszych siłach, ani też na naszej liście, lecz na darach Duchów: wiecie, komu nie, mijsi. Osoby konsekwentnie są ludem wyzwolonym przez profesję ewangelicznych, gotowych paść w wierze po zażniejszość, za proszeniem do tego, by „posześcić spojrzeć nie, by rozpoznać większe do bro, przy noszącej korzyści wszystkim”⁸³.

Do celów historycznych tej drogi jest na krótko po przez rytm Duchów, nie jest to ziemianina. Otwiera ją się w tym naszym wędrówce niu no wegranicie,

⁸³ Franciszek, Adhortacja apostolska *Evan gelii gaudium* (24 XI 2013), 235.

nowe rzec zy wis to ści, inn e kul tur y, róż ne po trze by, *per y fer ie*.

Idąc za wzor em gry ze spo ło wej pro rok a Elias za i je go słu gi, trze ba zjedn o czyć się w mod li twie, z poc zu ciem pa sji i współ czuc iem dla lu du, któ ry prze ży wa mom en ty zag u bien ia i czę sto ból u. Po trzeb n a jest tak że ofiarn a i cierp li wa pos ług a po mocn i ką, któ ry idzie na gór ę, aby ob ser wow ać mor ze, aż zau wa ży ma ły „syg nał” now ej hi stor ii, „wiel kie j ule wy”. Ów *szmer łag od ne go po wie wu* moż na dziś utoż sa mić z tak wie lom a nie spok oj nym i prag nie nia mi na szych współ cze snych, któ rzy szu ka ją mądrych roz mów ców, cier pli wych to war zy szy po dró ży ku no wej epo ce bra ters twa i zbaw ie nia, zdol nych do roz bra ja jącej otwar to ści ser ca, po moc ni ków, a nie „kon tro ler ów ła s ki”⁸⁴.

Prze wod nik „za lu dem”

12. Nie odzown e jest rów nież, aby ten exo dus do kon y wał się jak o współ ne wę drow a nie pod prze wod nict wem tych, któ rzy z pro sto tą i prze j rzy sto ścią peł nią pos ług ę wład zy w pos zu kiw a niu obl i

⁸⁴ Por. Fran cis zek, Ad hort a cja apo stols ka *Evan ge lii gau dium*

(24 XI 2013), 47.

cza Pan a ja ko pierws zej wo li. Zac hę cam y wszyst kich, któr zy są pow o ła ni do ta kiej służ by, aby wyp eł niał i ją w pos tu szeń stwie Du cho wi, z odw a gą i wy trwa ło ścia, by to przej ście w ca tej je go zło żon o ści od by wa ło się tak jak po winn o i by nikt nie zwal niał kro ku ani się nie zat rzy myw ał.

Nap o min a my prze wod nik a, aby nie zo staw iał spraw ta ki mi, ja ki mi są⁸⁵, niech od da li po ku sę, „by się pod dać i wszel ki wy si łek zmie rzaj ą cy do pol ep szenia sy tua cji uznać za dar em ny. Wów czas ja wi się nieb ez piec zeń stwo po padn ię cia w *rut y nę*, go dze nia się na mier ność, po wstrzy my wa nia się od dzia ła nia, bra ku odw a gi, by wska zać cel e au tent yczneg o ży cia kon sek ro wan e go, na ra ża jąc się w ten spo sób na utra tę pier wot nej żar liw o ści i wo li da wa nia o niej świa dect wa”⁸⁶.

Nad cho dzi czas ma łych rzec zy, po kor y, któ ra po traf i ofia row ać kilk a chle bów i dwie ryb y dla błog o sław ień stwa Bo że go (por. J 6, 9), któr a umie zo baczyć w *ob ła czk u ma łym jak dłoń cztow ie ka* za po wiedź desz czu. Nie je ste śmy pow o ła ni do bycia

⁸⁵ Por. Franc iszek, Ad hort a cja apo stols ka *Evan ge lii gau dium* (24 XI 2013), 25.

⁸⁶ Kong re gac ja do spraw In styt u tów Życ ia Kon se krow a ne - go i Sto wa rzy szeń Ży cia Apo stol skie go, In struk cja „Po słu ga wład zy i po słus zeństwo. *Fa ciem tu am, Do mi ne, re qui ram*” (11 V 2008), 28.

prze wod ni ka mi stro skanymi i skupionymi na ad mi ni strowaniu, ale do po sług i wła dzy, któ ra z ewan ge licz ną ja sno ścią na da je kie ru nek dro dze, jaka jest do prze by cia ra zem i w jed no ści ser ca, we wnętrz tej kruc hej te raż niej szo ści, w któr ej ro dzi się już przy szłość. Nie po trze ba nam „zwy czajn e go ad min i stro wa nia”⁸⁷, trzeb a „iść za lu dem, aby po móc tym, któr zy zo stal i z ty łu, a przede wszystk im dla teg o, że sa ma owczar nia ma swój węch, aby roz po znać now e dro gi”⁸⁸.

Prze wod nik ma przyj mować i dodawać od wa gi, z emp a tią i czu ło ścią wychodząc naprzeciw spoj rze niom bra ci i sióstr; tak że tych, któ rzy przy spies za ją krok u lub zwal niaj ą, by po ma gać im przez wy cię żyć po śpiech, lę ki i znie chę ce nie. Mo że być wśród nich ktoś, kto po wra ca do prze szło ści, kto podk re śla z nos tal gią róż nic e, kto rozp a mię tuj e w milc ze niu lub podn o si wątp li wo ści związane z bra kiem środ ków, za sob ów, lu dzi. Nie bądź my „za kot wi cze ni w nos tal gii za strukt u ra mi i zwy cza ja mi, któr e nie są już żyć io dajn e w dzi siejs zym świe cie”⁸⁹.

⁸⁷ Fran cis zek, Ad hort a cja apo stol ska *Evan gel ii gau dium* (24 XI 2013), 25.

⁸⁸ Tam że, 31.

⁸⁹ Tamże, 108.

Mo że my usły szyć echo słów sług i Elia sza, kó ry po wta rza, obs er wuj ąc hor y zont: *Nie ma nic!* (1 Krl 18, 43). Jes te śmy we zwan i do łas ki cier pli wo ści, aby cze kać i ob ser wow ać nieb o na wet sie dem ra zy, tyl e, ile bę dzie ko nieczn e, aby pod róż wszy st kich nie zo sta ła prze rwa na z pow o du ocię ża ła to ści niek tó rych: *Dla sła bych sta łem się jak sła by, by po zys kać sła bych. Sta łem się wszystk im dla wszy st kich, żeb y ura to wać choć niek tó rych. Wszyst ko zaś czy nię dla Ewang e lii, by mieć w niej swój udział* (1 Kor 9, 22- 23).

Niech bę dzie nam da na zdol ność do ukier un ko wa nia bra ter skiej dro gi ku wol no ści we dłu g ryt mów i czas ów Bo ży c h. Ob ser wow ać raz em nie bo i czu wać ozna cza, że wszy s cy – oso by, wspól no ty, In sty tut y – je ste śmy wez wa ni do pos łu szeń stwa, aby „wejść w «inn y» po rzą dek wart o ści, dos trzec now y i od mien ny sens rze czyw i sto ści, wie rzyć, że Bóg prze szedł obok, naw et je śli nie poz o sta wił *wi dzial nych ślad ów*, bo roz po znał i śmy Go w *gło sie cis zy dzwon ią cej w uszac h*⁹⁰, kó ry po zwa la do świadc zyc niep oję tej woln o ści i dot rzeć do prog ów ta jemn i cy: *Bo my śli mo je nie są my ślam i wa*

⁹⁰ Tłu ma czen ie bar dziej lit e rack ie w po rów na niu do *szme ru tag od neg o po wiew u* z 1 Krl 19, 12.

*szym i ani wa sze dro gi mo imi dro gam i – wyr ocz nia Pa na (Iz 55, 8)*⁹¹.

W tym wyj ściu, exod u sie, któr y na peń nia lę kiem na szą ludz ką lo gi kę – pra gną cą ja snych ce lów i wy pró bo wa nych dróg – pow ta rza się pyt a nie: kto wzmoc ni na sze *kol a na omdla te* (por. Iz 35, 3)?

W sy tu acjach skom pli ko wa nych i bez wyj ścia Duch dzia ła w ser cu ja ko ten, któ ry uprasz za, wska- zuje prio ryt e ty oraz podd a je sug e stie, pom oc ne w po dą żan iu do ce lów, do któ rych chce nas do pro wa dzić. Należy zawsze roz po czy nać od tchnie nia rad o ści da nej przez Du cha; On *przy czy nia się za nam i w bła gan iach, któ rych nie moż na wyr a zić sło wam i. (...) za świę tym i zgod nie z wol ą Bo żą* (Rz 8, 26-27). „(...) nie ma więk szej wol no ści od tej, by po zwo lić się prow a dzić Du chow i, re zy gu nując z kal ku lo wa nia i kon tro lo wa nia wszyst kie go, oraz po zwo lić, aby On nas oświe cał, pro wad ził, kie ro wał i po bu dzał tak, jak On pra gnie. On do brze wie, czeg o po trzeb a w każ dej epoc e i w każ dym mom en cie. Ozna cza to być płod nym i w spo sób ta jem ni czy!”⁹².

⁹¹ Kong re gac ja do spraw In styt u tów Życ ia Kon se krow a ne - go i Sto wa rzy szeń Ży cia Apo stol skie go, In struk cja „Po słu ga wład zy i po słu szeń stwo. *Fa ciem tu am, Do mi ne, re qui ram*” (11 V 2008), 7.

⁹² Fran cis zek, Ad hort a cja apo stol ska *Evan gel ii gau dium* (24 XI 2013), 280.

Mis ty ka spo tka nia

13. „Ja ko «straż nic y», któr zy pod trzym u ją w świe cie pra gnie nie Bog a i bud zą je w ser cach wiel u lu dzi prag ną cych nies koń czon o ści”⁹³, jes te śmy zap ro sze ni do byc ia po szu kiw a cza mi i świadk a mi wi dział nych i ży wotn ych pro jek tów ewan ge liczn ych. Ma my być męż czyz na mi i kob ie ta mi sil nej wia ry, ale też zdol ny mi do em pa tii, blis ko ści, o du chu twórc zym i stwórc zym, któr zy nie mog ą ogran i czać du cha i char y zma tu do sztywn ych struk tur i lę ku przed ich po rzu cen iem.

Pa pież Franc iszek za chę ca nas do życ ia „mi sty ką spot ka nia”: „Zdoln ość do słu cha nia, słu cha nia in nych lud zi. Zdoln ość po szuk i wa nia ra zem drog i, spo sob u. (...) ozna cza też to, by nie prze ra żać się rze czam i”⁹⁴.

„Je śli każ dy z was po świę ca się dla inn ych – mó wi też Oj ciec Świę ty – to jest to cen na oka zja do spo

⁹³ Fran ciszek, Prze mó wie nie do bis ku pów meks ykań skich przyb yłych z wiz y tą *ad lim i na apos to lor um*, Rzym, 19 maj a 2014.

⁹⁴ Fran ciszek, Prze mów ie nie do rekt o rów i stud en tów rzyms kich uczel ni pa pie skich, Rzym, 12 ma ja 2014.

tka nia z Bogiem; cho dzi o to, by odk ryć tę od po wie dział ność, ja ka wią że się z pro roc ką rol ą wspól not y, ze wspól nym, po kor nym i cierp li wym po szuk i wan iem znac zą ceg o sło wa, któr e mo że być da rem, oraz z bez po śred nim da wa niem świa dec twa. Je ste ście jak *ant e ny* go tow e do odb ie ran ia im - puls ów no wo ści wzbu dzon ych przez Du cha Świę te go, i mo żec ie po móc wspól noc ie ko ściel nej przy brać to do bre obl i cze oraz znaj dow ać no we i odw aż ne spo sob y, aby do trzeć do wszyst kich”⁹⁵.

Sob o row y pa ra dyg mat to *tro ska o świat i o czło wiek a*. Ja ko że człow iek – nie jak iś abs trakc yj ny, ale konk ret ny – „jest pierws zą drog ą, po któr ej wi nien kro czyć Ko ściół w wy peł nia niu swo je go po słann ic twa”⁹⁶, zobowią zanie wob ec męż czyzn i kob iet na szych cza sów na dal jest dla nas pierws zo pla no we. Zobowią zanie to samo od za wsze, wypeł nia ne z wciąż no wą fan ta zją: w edu kac ji, w służ bie zdro wia, w ka tec he zie, w sta łym to wa rzy sze niu czło wie kow i z jeg o po trzeb a mi, je go aspi rac ja mi, je go za gub ie niam i. Człow iek w swo jej fi zycz no ści, w swo jej rea l no ści spo łecz n ej jest dro gą ewan ge li za cji. Ży cie kon sek ro wan e przen io sło

⁹⁵ Fran cis zek, Prze mó wie nie pod czas au dienc ji dla uczest ni ków spo tkan ia zor ga niz o wan e go przez Wło ską Kon fer enc ję Ins ty tut ów Świec kich, Rzym, 10 ma ja 2014.

⁹⁶ Jan Pa weł II, En cy kli ka *Red emp tor ho min is* (4 III 1979), 14.

się na pe ry fer ie miast, do ko nu j ąc praw dziw e go „exo du su” ku ubo gim, kie ru jąc się w stro nę świa ta opusz czo nych. Mus i my doc e nić tę przy kład ną hoj ność, ale przyz nać tak że i to, że nie brak o wa ło nap ięć i ry zy ka ide olog i za cji, zwłaszcz za w pierw szych la tach po Sob o rze.

„Star a hi stor ia o mi łoś ier nym Sam a ry tan i nie – mó wił Paw eł VI w przem ó wie niu za my ka ją cym zgromad ze nie so bo row e – by ła wzor cem du chow o ści So bo ru. Bez gra nicz na sym pa tia owład nę ła go cał ko wi cie. Od kry wa nie ludz kich po trzeb (a są one tym więk sze, im więk s i sta ją się sy no wie tej zie mi) po chłan ia ło uwa gę nas ze go Syn o du. Przy naj mniej to pol icz cie mu jak o za sług ę wy, no wo cze śni hu man i ści, któ rzy wy rze kac ie się transc en denc ji rze czy naj wyż szych, i uznaj cie nasz no wy hu man izm: my tak że, my najb ar dziej ze wszyst kich, je ste śmy w pełni hum a ni stam i”⁹⁷.

Na sza mis ja jest osa dzon a w pers pek tyw ie tej „sym pa tii”, w pers pek tyw ie cen tral neg o miej sca osob y, umie jętn o ści wy chod ze nia od te go co ludz kie. Wy do byc ie ca łeg o bo gac twa i praw dy człow ie czeń stwa, cze go wy ma ga spo tka nie z Chry stus em i czem u sprzy ja, jedn o cze śnie poz wa la nam zro

⁹⁷ Pa weł VI, Alo ku cja z oka zji ostat niej pu blicz nej ses ji So - bo ru Wa tyk ań skie go II, Rzym, 7 grud nia 1965.

zu mieć, że zas o by ko ściel ne są waż ne wła śnie dla te go, że są za sob a mi praw dzi wie ludz kim i i *pro mo cją czło wie ka*⁹⁸. Ale ja kie go mąż czy znę i ja ką ko bie tę dziś ma my przed sob ą? Ja kie wyz wa nia i jak ie przy sto sowa nia są ko nieczn e w życ iu kon se krow a nym, je śli chce ono żyć we dług „sty lu” so bo row e go, to znac zy w pos ta wie dia log u i z so li darn o ścią, z głę bo ką i au tent ycz ną „sym pa tią” w stos un ku do dzi siejs zych mąż czyzn i kob iet, wo bec ich kul tu ry, ich najg łęb sze go „odc zu wa nia”, ich sam o świa dom o ści, ich kry te riów mo raln ych?

Por u szen i przez Du cha Chrys tu sa, ma my do strzeg ać to, co jest nap raw dę ludzk ie. W przec iw nym ra zie nas ze dzie łan ia wpi szą się w toż sa mość spo łecz ną pod ob ną do tej, ja ką maj ą poz a rzą do we or gan i za cje char y ta tywn e, jak kil kak rot nie mów ił pa pież Fran cis ze k⁹⁹, ma ją cej na ce lu bu dow a nie spo łe czeń stwa bar dziej spra wie dli we go, ale zse ku la ryz o wa neg o, za mknię te go na transc en den cję, a ostat ecz nie wca le nie wła ści we go. Ce le zwi ą za ne z pro mo cją spo łecz ną po win ny być włączo ne w ten hor y zont my słow y, któ ry uka zu je

⁹⁸ Por. Świę ta Kon gre gac ja do spraw Za kon ów i In sty tut ów Świec kich, Za kon y i pro moc ja ludz ka *Optio nes evan gel i cae* (12 VIII 1980).

⁹⁹ Por. Franc i szek, Hom i lia podc zas Mszy świę tej z kar dy - na łam i, Rzym, 14 mar ca 2013.

oraz za chow u je świad ec two o Król e stwie i prawd ę o tym co ludzk ie.

W nas zych cza sach, zdom i now a nych przez wszech- obec ną i glo bal ną ko mu nik a cję, a zar a zem nie zdol ność do aut en tycz neg o ko mun i kow a nia się, ży cie kon se krow a ne jest we zwan e do by cia zna kiem te go, że ludz kie re la cje mo gą być peł ne akc ep tac ji, przejr zys te i szcze re. W obl i czu słab o ści i sam ot no ści człow ie ka, po wo duj ącej wyo b co wan ie i zam knię cie w so bie, Ko ściół po kład a na dzie ję w brat er skich wspól not ach, „peł nych we sel a i Du cha Święte go” (Dz 13, 52)¹⁰⁰. *Spec ia lis car i tat is scho la*¹⁰¹, ży cie kons e krow a ne, z je go rozl icz ny mi form a mi brat er stwa, jest two rem Du cha Świę teg o, bo „gdzie jest wspól not a, tam jest Duch Bo ży; a gdzie jest Duch Bo ży, tam jest wspól not a i wszel ka łas ka”¹⁰².

Bra ter ską wspól not ę uwa ża my za środ o wi sko prze peł nion e ta jemn i cą oraz „prze strzeń teo log

¹⁰⁰ Por. Jan Paw eł II, Po syn o dal na adh or ta cja apos tol ska *Vi -*

ta cons e crat a (25 III 1996), 45.

¹⁰¹ Wil helm z Sai nt -Thier ry, *De Na tur a et di gni ta te amo ris*, 9, 26.

¹⁰² Ire ne usz z Lyonu, *Ad ver sus ha ere ses*, III, 24, 1; PG 7, 966.

alną, w której może na doświadczyć mi styczeń obecności zmarłych wstał go Pan a”¹⁰³. Wy czuwał nigdy stans dziel i jednakość ta jęmić i cę i życie codziennie: jesteśmy zaproszeni do przechodzenia od formy życia wspólnej o do łaski życia braterskiego. Od formy *communis* do ewangelicznej formy relacji między ludzkich wspierających mocą miłości Bożej, która rozlaną jest w sercach naszych przez Duchą Świętym (por. Rz 5, 5).

Papież Franciszek ostrzega nas: „Dlatego z taką przykrością widzę, jak w niektórych wspólnotach chrześcijańskich, a nawet między osobami konsekrowanymi, istnieją różnice formy nie wiary, podziału, oszczerstwa, zniesławienia, zemsty, zażądania, pragnienia rzucenia za wszelką cenę własnych idei, aż do prześladowania, wydalania się bez i to snym polowa niem na czarownicę. Kogo chce my ewangelizować i zwać ta kim i po stać wam i? (...) Nikt nie zbawia się sam, to zna czy ani ja ko po je dyncza osoba, ani o własnych siłach. Bóg nas pociąga,

¹⁰³ Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostolska Vita con-*

se crata (25 III 1996), 42; por. Sobór Watykański II, Dekret o przystosowaniu do współczesności odnowienia życia zakonnego *Perfectae caritatis*, 15.

uwzględ niając zło żo ną sieć re la cji międzyludz kich, z jak ą tą czy się żyć ie w ludzk iej wspól noc ie”¹⁰⁴.

Jes te śmy zat em we zwan i do uznan ia te go, że sta no wi my wspól no tę bra ter ską otwar tą na kom ple ment ar ność spot ka nia w róż no rodn o ści, aby iść nap rzód w jed no ści: „(...) oso ba, któr a za chow u jąc swoj e spe cyf icz ne cec hy, nie ukry waj ąc swej toż sa mo ści – pou cza pa pież Franc i szek – z ca łym serc em włą cza się w jak ąś wspól not ę, nie za nik a, ale otrzy mu je no we bodź ce do wła sneg o roz woj u”¹⁰⁵. To styl „dia lo gu”, któr y jest „czymś znacz nie wię cej niż przek a zy wa niem prawd y. Re ali zu je się dziej ki przy jem no ści roz maw ia nia i dziej ki kon kret nem u do bru przek a zyw a nem u międz y tym i, któ rzy się koc ha ją za po śred nict wem słów. Jest do brem, któr e nie po leg a na rze czach, ale ist nie je w sa mych oso bach da jących si ę naw za jem w dia log u”¹⁰⁶. Pa miętaj ąc, że: „(...) najo d pow ied niejs zy kli mat dla dia lo gu stwa rza przy jaźń. Wię cej – służ ba”¹⁰⁷.

¹⁰⁴ Fran ciszek, Ad hort a cja apo stols ka *Evan gel ii gau dium* (24 XI 2013), 100, 113.

¹⁰⁵ Tam że, 235; por. 131.

¹⁰⁶ Tam że, 142.

¹⁰⁷ Paw eł VI, En cyk li ka *Ecc les iam Su am* (6 VIII 1964), 90; por. Franc i szek, Prze mów ie nie podc zas au dienc ji dla uczest

Nas ze bra ters kie wspól not y niech bę dą środ o wi skam i, w któr ych ta jem ni ca teg o co ludz kie do ty ka ta jem ni cy Bo żej w do świad cza nu Ewan ge lii. Ist nie ją dwa tak ie „śro dow i ska”, gdzie w spo sób szcze góln y Ewang e lia się obj a wia, uciel e śnia, ofiar o wuj e: to ro dzi na i życ ie kon sek ro wan e.

W pierwszym z tych dwóch środowisk Ewang e lia wcho dzi do zwy czaj n e go ży cia i ukaz u je swo ją zdoln ość przem ie nian ia sty lu teg o ży cia w pers pek ty wie mi ło ści. Drug i znak, iko na przy szł e go świa ta, któ ry re la tyw i zu je wszelk ie do bra teg o świat a, sta je się miej scem kom ple ment ar nym w stos un ku do pierw s e go i je go od bic iem, gdy uka zu je już z gó ry osią gnię cie ce lu życ io wej wę drów ki i gdy wszyst kie ludz kie do świadc ze nia, naw et te naj bard ziej po myśl ne, wo bec wiecz nej komu nii z Bog iem sta ją się względn e¹⁰⁸.

Staj e my się „śro do wis kiem ewan ge liczn ym”, kie dy za bieg a my dla sie bie oraz dla dob ra wszyst kich o prze strzeń opie ki Bo żej, nie do puszc za jąc do teg o, by ca ły czas był wy peł nion y rze cza mi, dzie ła nia mi, sło wa mi. Je ste śmy śro do wi ska mi ewan ge

nik ów spot ka nia zor gan i zo wa ne go przez Wło ską Konf e ren cję Ins ty tu tów Świeck ich, Rzym, 10 ma ja 2014, nr 87.

¹⁰⁸ Por. XIII Zwyc zaj ne Zgrom a dzen ie Ge ner al ne Syn o du Bi skup ów, Orę dzie do lu du Bo że go, 7-28 paź dzie rnik a 2012, 7.

liczn y mi, je śli jes te śmy męż czyz na mi i ko biet a mi
prag nie nia: ocze ki wan ia na spot ka nie, na po tą cze
nie się, na wią za nie wię zi. Oto dla cze go kwe stią za
sadm i czą jest, by rytm nas ze go ży cia, środ o wis ka
na szych bra ters kich wspól not, wszyst kie na sze dzia
łan ia sta ły się stref ą ochron y „nie obecn o ści”, któ
ra jest obec no ścią Bog a.

„Wspól no ta podt rzy mu je ca ły apos to lat. Niek
ie dy we wspól no tach zak on nych doc ho dzi do na
pięć, któr e stwa rzaj ą ryz y ko ind y wid u aliz mu i
rozp ro sze nia, gdy tym czas em po trzeb a głę bo kiej
kom u nik acji i au ten tycz nych kont ak tów. Hum a ni
zu ją ca moc Ewang e lii jest po świadc za na brat er
stwem prze ży wa nym we wspól no cie, na któ re skła
da ją się: otwar tość, sza cu nek, wzaj em na pom oc,
zro zu mien ie, uprzej mość, prze ba cze nie i ra
dość”¹⁰⁹. W ten sposób wspól no ta sta je się do mem,
w któr ym prze ży wa się ewang e liczn ą róż ność. Styl
ewang e liczn y, ludz ki i wstrze mięź li wy, obj a wia
się w po szuk i wa niu teg o, co pro wad zi do prze mian
y; w ce li ba cie dla Król e stwa; w pos zu kiw a niu i
słuc ha niu Bog a i Je go Słow a: po słu szeń stwie, któ
re uka zu je chrze ści jań skie zróz ni co wa nie. To wym

¹⁰⁹ Franc iszek, Przem ó wie nie do uczestn ików Ka pi tu ły Ge
ner al nej To wa rzys twa Sa lez jań skie go św. Jan a Bo sco (sal e
zja nów), Rzym, 31 marc a 2014.

ow ne zna ki w świe cie pow ra cają cym do szuk a nia istot y rze czy.

Wspól not a, któ ra za sia da przy sto le i roz po znaj e Chry stu sa przy łam a niu chleb a (por. Łk 24, 13-35), jest tak że śro do wi skiem, w któ rym każ dy ma świa dom ość słab o ści. Wspóln o ta brat er ska nie gwar an tu je dos ko na ło ści re la cji, ale bier ze na sieb ie ogran i czen ia wszyst kich i nos i je w ser cu i w mo dlit wie, jak ra nę za da ną przy kaz a niu mi ło ści (por. J 13, 31-35): jest miej scem, gdzie mi ste rium pas chal ne do ko nu je uzdro wie nia i pro wa dzi do jed no ści. To prze jaw łas ki otrzy man ej przez pros zą cych o nią brac i i sio stry, któ rzy są ra zem nie z wy bo ru, ale z po wo ła nia; to do świad cze nie obec no ści Zmar twych wsta ła go.

Pror oc two po średn i czen ia

14. Ro dzi ny za kon ne zro dzi ły się po to, by pok a zy wać now e dro gi, pro pon o wać zas ka ku ją ce szła ki, alb o też szyb ko re ago wać na po trze by człow ie ka i po trzeb y du cha. Mo że się zda rzyć, że in sty tu cjo na li za cja z czas em na pełni si ę „przepisami już przez tarzały mi”¹¹⁰, a wym o gi spo łecz n e za mien

¹¹⁰ Sob ór Wa tyk ań ski II, Dek ret o przys to sow a nej do współczesności odn o wie ży c ia za kon n e go *Perfec tae car i ta tis*, 3.

ią odpowie dzi ewan gel icz ne na od pow ie dzi mier zo ne efek tywn o ścią i ra cjon al no ścią „bizn e so wą”. Mo że się zdar zyc, że życ ie kon sek ro wan e strac i au to ry tet, char yzma tyczn ą od wa gę i ewan gel icz ną pa rez ję, zwa bion e świat łam i, któ re są ob ce je go toż sam o ści.

Pa pież Fran cis zek za chę ca nas do twórc zej wier no ści, do otwart o ści na nies po dziank i Bog a: „Jez us Chrys tus mo że równ ież roz bić uciąż liw e sche mat y, w któr ych za mier za my Go uwię zić, i za skak u je nas swą nie ustan ną bos ką krea tyw no ścią. Za każdym ra zem, gdy star a my się po wró cić do źródeł i od zy skać pierw ot ną świe żość Ewang e lii, poj a wiaj ą się now e dro gi, twórc ze me tod y, in ne for my wyr a zu, bar dziej wy mown e znak i, sło wa za wie raj ą ce no wy sens dla dzis iej szeg o świat a. W rzec zy wis to ści każ- da aut en tyczn a dzia łaln ość ewang e liz a cyjn a jest za wsze «now a»”¹¹¹.

Na skrzy żo wan iach świa ta

15. Duch wzy wa nas do kształ tow a nia *se rvi tum ca ri ta tis* wed ług spo so bu od czu wan ia Ko

¹¹¹ Fran cis zek, Ad hort a cja apo stol ska *Ewan gel ii gau dium* (24 XI 2013), 11.

ścią. Miłość działa „na rzecz budowania *mias* ta
człowieka zgodnie z prawem i sprawiedliwie.
Z drugiej strony miłość jest do skonalizacji niż sprawa
długość i ją uzupełnia zgodnie z logiką daru i
przebiegiem. *Mias to czło wiek a* umacnia ją nie tyl-
ko związek między prawami i obowiązkami, ale
jeszcze bardziej przede wszystkim immanentnie oparte
na bezinteresowności, miłości i komuniści”¹¹²,
a Magisterium wyjaśnia to szerzej: „Ryzykujemy na
szczytach po prostu dlatego, że faktycznie wza-
jemnie zależą ludzie i narodziłoby się nie od-
powiedzialne współoddziaływanie sumień i
umysłów, które w rezultacie mogłoby dać początek
rozwojowi na prawdę ludzką. Jedynie dzięki
miłości, oświeconej światłem rozumu i wiary,
możliwe jest osiągnięcie celów rozwoju bardziej
godnych człowieka i go afirmujących”¹¹³.

Inne kryteria duchowe wzywają nas do wzmocnienia
naszostwo, w których myśli i postawki a nie na-
ukowe będą mogły strzec tożsamości ludzkiej i jej
obliczenia przed załamaniem połączonych
i światów sieci *net work*, celem łączących rzeczy
i duchowość konkretnie społecznie o czło wieka.
Technologia wzbuja i jednoznacznie ujawnia po-

¹¹² Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 VI 2009),
6.

¹¹³ Tamże, 9.

trzeb y oraz rozb u dza prag nie nia, któr e ro dzi ły się w czło wie ku od za wsze: je ste śmy po wo ła ni i do za mieszk iwa nia tych *niez ba dan ych ziem*, by tam prze po wia dać Ewang e lię. „Dzi siaj, gdy sie ci i na rzę dzia ludzk iej ko mun i ka cji osią gnę ły nie słyc ha ny roz wój, staj e my przed wy zwan iem, by od kryć i prze ka zać «mi sty kę» ży cia ra zem, wym ie szan ia się, spot ka nia, wzię cia za ręk ę, uczest nic twa w tej nie co cha otycz nej ma sie, któ ra mo że za mie nić się w prawd zi we do świadc ze nie bra ters twa, w so lidn ą kar a wa nę, w świę te piel grzy mow a nie”¹¹⁴.

Pod ob nie je ste śmy we zwa ni do te go, by rozb i jać nas ze lek kie na miot y przy skrzy żow a niach dróg jeszc ze nie ubi tych. Stać w prog u, jak pror ok Elias, któr y geo gra fię pe ry fe rii uczy nił za so ba mi ob ja wie nia: na pół noc do Sa rep ty, na po łu dnie ku gó rze Ho reb, na wschód za Jord an, by tam szu kać pok ut ni czej sa mot no ści, a na kon iec zo stać unie sion ym do nie ba. *Próg* to miej sce, w któr ym słys zy się głos Du cha: pod czas gdy my sa mi już nie wie my, co mów ić ani dok ąd skie row ać nas ze ocze kiw a nia, Duch zna plan y, *wol ę Bo żą* (Rz 8, 27) i nam ją przek a zuj e. Nie kied y po jaw ia się ryz y ko przyp i syw a nia *drog om* Du cha na szych map, nar y so wan ych od

¹¹⁴ Fran ciszek, Ad hort a cja apo stols ka *Evan gel ii gau dium* (24 XI 2013), 87.

daw na, bo przem ie rzan ie zna nych ście żek daj e nam po czu cie bez piec zeń stwa. Pa pież Ben e dykt otwie ra nas na wiz ję Ko ścio ła, któr y ro śnie przez „przyc iąga nie”¹¹⁵, podc zas gdy pa pież Fran ci szek mar zy o „opcji mi syjn ej», zdol nej przem ie nić wszystk o, aby zwy czaj e, styl e, roz kład za jęć, ję zyk i wszyst kie strukt u ry ko ściel ne sta ły się odp o wiedn ią drog ą bard ziej dla ewang e li zow a nia współczes ne go świat a, niż do za cho wa nia sta nu rze czy. (...) do nie ustan ne go przyj mow a nia pos ta wy «wyj ścia» i w ten spos ób sprzy ja- ło po zyt yw nej od pow ie dzi ze stro ny tych wszyst kich, któr ym Je zus ofiar u je swoj ą przyj aźń”¹¹⁶.

Rad ość Ewan ge lii wy mag a od nas upra wia nia duc ho wo ści jak o sztuk i pos zu kiw a nia, któr a od kry wa alt er nat yw ne met a for y, now e ob raz y i twor zy now a tor skie per spekt y wy. Każ e z pok o rą za czy na ć na no wo od do świad cze nia Chry stu sa i Je go Ewan gel ii, czyl i od wied zy emp i ryczn ej i czę sto bezb ron nej, jak wiedza Daw ida staj ą cego nap rze ciw Gol ia ta. Moc Ewan gel ii, doświadczana ja ko zba wie nie i ra dość, po mag a nam mą drze wy

¹¹⁵ Ben e dykt XVI, Ho mi lia pod czas Mszy świę tej na roz czę cie V Kon fe renc ji Ge ner al nej Epi sko pa tu Amer y ki ła ciń- skiej i Ka raí bów w sank tu arium La Apa re ci da, Apa re ci da, 13 ma ja 2007.

¹¹⁶ Fran ciszek, Ad hort a cja apo stol ska *Ewan gel ii gau dium* (24 XI 2013), 27.

korzy stywać obrazy i symbole słowne dla kultury „upychając” zdarzenia, myślicy, wartości i odzyskiwać je jako „ikonę”, które na daleko przyciąga, echo „głębokiej skłonności za Bogiem, która przejawia się na różny sposób i skłania wielemężczyźni i kobiety do szczytów poszukiwań”¹¹⁷.

Dawajmy jedynemu z nośnych tematów życia duchowego byśmy mogli *po drodze* lub *wznosić się*: nie w przeszedł, ale do centrum duszy. Ten mistyczny proces łączący u podstaw życia duchowego dziś obejmuje inne ważne aspekty, które rym użycza światła i znaczenia. Modlitwa, oczyszczenie, ćwiczenie cnót muszą konfrontować się z solidarnością, inkultuacją, ekumenizmem duchowym, nową antropologią, wymagają cym i nowej hermeneutyki, według starożytniej *traditio patristica*, nowych metodologicznych.

Konsultacja, eksperci w sprawach Duchowości światła do mistycznej człowieka wewnątrz, w którym mieszka Chrystus, są wezwani do przemierzenia tych dróg, by być przeciwko wieństwu *diabolizacji*, które dzieli i rozdziela, i uwalniać *symbolizacji*

¹¹⁷ Benedykt XVI, List do kardynała Kurta Kocha, Przewodniczącego Papieskiej Rady do spraw Pojednania Jedności Chrześcijaństwa, z okazji XII Sympozjum Ekumenicznego (Saloniki, 29 sierpnia – 2 września 2011), 2.

ne, czy li pry mat wię zi i re la cji obec ny w ca łej rzec zy wis to ści stwor zo nej, *wed ług (...) pos ta now ie nia, (...) aby wszyst ko na no wo zjed no czyć w Chry stu sie ja ko Głow ie: to, co w nieb io sach, i to, co na zie mi* (Ef 1, 9-10).

Gdzie bę dą osob y kon sek ro wan e? Czy woln e od wię zów ze wzglę du na ewang e liczn ą form ę ży cia, któ rą przyj mu ją przez pro fe sję, bę dą umia ły się za trzy mać – ja ko straż nic y – na kra węd dzi, gdzie spojrze nie sta je się ja śniejs ze, wy ostrza się, a myśl się uprasz za? Czy ca łe ży cie kon sek ro wan e bę dzie umia ło podj ąć wyz wa nie i pyt a nia, któ re przyc ho dzą ze skrzy żow ań dróg świa ta?

Do świad cze nie ubo gich, dia log mię dzy re li gij ny i mię dzy kult u row y, kom ple men tar ność mę ż czy zna -ko biet a, eko log ia w chor ym świe cie, eug e ni ka bez ha mulc ów, zgłob a li zo wan a eko nom ia, kom u ni kac ja mię dzy pla ne tarn a, ję zyk sym bo liczn y – to now e ho ry zon ty her me neu tycz ne; i nie wy star czy tyl ko je wy li czyć, ale po win ny być one za gos po da row a ne i wy ko rzy stan e pod kie run kiem Duc ha, któ r y *prze ni ka* wszyst ko (Rz 8, 22-27). Są to epo kow e kro ki, któ re sta wia ją pod znak iem za pyt a nia sys te my war to ści, ję zyk i, prior y te ty, an tro pol o gie. Mi lio ny lu dzi znaj du ją się w dro dze przez świa ty i cy wi li za cje, des ta bil i zu jąc toż sa mo ści świec kie i sprzy jaj ąc mie szan iu się kult ur i re li gii.

Czy żyćcie kons e krow a ne bę dzie pot ra fi ło stać się roz mówc ą otwar tym wo bec „owej tę skn o ty za Bo giem, któr a za wsze nurt u je serc e człow ie ka”¹¹⁸? Czy bę dzie umia ło sta nąć – jak świę ty Pa weł – na Are opag u i mów ić *po ga nom* o niez na nym Bog u (por. Dz 17, 22-34)? Czy bę dzie umia ło pod syc ac żar my śli, by przy wra cać wart ość in no ści i etyk ę różnic w pok o jo wym ucztowan iu przy jedn ym sto le?

Życ ie kon se kro wan e w swych róż nych form ach już jest obec ne na tych skrzy żo wan iach. Od wie ków, *in pri mis* klasz to ry, wspól no ty i brac twa na ob sza rach gra nicz nych żyj ą milc zą cym świad ec twem, prze strzen ią Ewan gel ii, dial o giem, spot ka niem. Wiel e osób kons e krow a nych zam iesz kuj e tak że w cod zien no ści męż czyzn i ko biet na szych cza sów, dzie łącz z ni mi rad o ści i cierp ie nia w prze żyw a niu po rząd k u doc ze sneg o, a przy tym z mą dro ścią i odw a gą pos zu ku jąc „no wych i od waż nych spos o bów, aby do trzeć do wszyst kich” w Chry stus ie¹¹⁹ i „wy chod zić na ze wnątrz i nie tyl ko na

¹¹⁸ Jan Pa weł II, Pos y no dal na ad hor ta cja apo stol ska *Vita con -*

se crata (25 III 1996), 103.

¹¹⁹ Por. Fran cis zek, Prze mów ie nie pod czas au dien cji dla uczestn ików spo tkan ia zor gan i zo wan e go przez Włó ską Kon fer en cję In sty tut ów Świec kich, Rzym, 10 ma ja 2014.

zew nątrz, ale też wcho dzić po mię dzy, być tam, gdzie to czy się gra o wszyst ko”¹²⁰.

Osob y kons e krow a ne już *ad li min e* ma ją za za da nie „kar czow ać la sy”, jak za dawn ych cza sów kar czo wa no je, by na wy rą ba nej po la nie wy bu do wać mia sto. Kon se kwen cje ta kich wy bor ów, jak pod kre śla pa pież Franc i szek, są nie pewn e, nie wą pli wie zmu szaj ą nas do wyj ścia z cent rum i udan ia się na pe ry fer ie, do cią głęg o do kład a nia sta rań, w któ rych nie dom i nu ją chę ci za chow a nia *sta tus quo* i oce ny zy sków, lecz gór u je pro roc two wy bor ów ewang e liczn ych. „Cha ry zmat nie jest bu tel ką wo dy des ty low a nej. Nal e ży prze żyw ać go z energ ią, odc zy tuj ąc go na now o tak że pod wzglę dem kult u ro wym”¹²¹.

Pod znak iem by cia ma tym

16. Kon tyn u uj my nas zą pod róż, snu jąc dal sze roz wa żan ia w du chu ewan ge liczn ej po kor y: „Nig dy nie trać cie zap a łtu *do wędrowania ulic ami świa ta*,

¹²⁰ Tam że.

¹²¹ Ant o nio Spad a ro, „*Sveg lia te il mond o!*” *Col lo qu io di Pap a Franc e sco con i Sup e rio ri Gen e ral i* („Obudź cie świat!” *Rozm o wa Pa pie ża Franc isz ka z prze ło żo ny mi ge ne ral ny mi*), „*La Civ il tà Catt o li ca*”, 165 (2014/I), 8.

ani też świa dom o ści, że iść, na wet kro kiem nie pew nym lub kul e jąć, jest za wsze le piej niż stać w miej scu, za mknąć się we właś nych py ta niach lub właś nych pewnikach”¹²².

Obr a zy, któr ym się przyp a try wal i śmy – od *ob ło ku*, któr y to war zy szył exod u sow i, do poc zy nań pro ro ka Elia sza – pok a zu ją nam, że król e stwo Bo że obj a wia się wśród nas w ma łych znak ach. „Wier zy my Ewan gel ii mó wią cej, że król e stwo Bo że jest już obec ne w świe cie, roz ra sta się tu i tam na róż ne spo so by: jak ma łe ziar no, któ re mo że prze mie nić się w wielk ą ro ślin ę (por. Mt 13, 31-32), jak garść za czyn u za kwa sza ją ca wielk ą mas ę (por. Mt 13, 33) i jak do bre ziarn o, któ re ro śnie po śród chwa stów (por. Mt 13, 24-30) i mo że nas zaw sze po zyt yw nie za skoc zyc”¹²³.

Ktoś, ko mu wy star cza wy łącz nie wła sne zda nie, czę sto w swych wyo bra że niach i wie dzy nie wy kra cza poz a sa me go sieb ie i wła sny punkt wi dze nia. Kom uś, kto się ogran i cza do byc ia na mar gin e- sie, jest ła twiej ro zu mieć i wspier ać świat pok o ry i du cha.

¹²² Tam że.

¹²³ Fran ciszek, Ad hort a cja apo stols ka *Ewan gel ii gau dium* (24 XI 2013), 278.

Now e szla ki wiar y za czyn a ją się dziś w skrom nych miej scach, w zna ku Słow a, któ re go słuc ha nie i prze żyw a nie prow a dzi do zbaw ie nia. Ins ty tut y ży cia kons e krow a neg o i stow a rzys ze nia życ ia apo stol skieg o do kon u ją wyb o rów, wyc ho dząc od ma łych *zna ków* odc zy tyw a nych w świet le wia ry i pro roctw, któ re po zwa la ją prze czu wać coś, co jest *pon ad*, i sta ją się miejsc em ży cia, gdzie ja śniej e świat ło i roz brzmiew a za pros ze nie wzyw a ją ce inn ych do pój ścia za Chry stus em.

Niech zad o mow i się wśród nas styl dzia łań i obec n o ści pok or nych i ma łych jak ewang e licz ne *ziarnk o* gor czy cy (por. Mt 13, 31-32), z któ rego pro mie niu je bezg ra niczn a si ła zna ku: sło wo peł ne od wa gi, rad o sne bra ter stwo, słu cha nie le dw ie słys zał ne go gło su, pa mięć o mieszk a niu Bog a wśród lud zi. Na l e ży kul tyw o wać „spoj rze nie kon temp la tyw ne, czy li spoj rze nie wia ry, odk ry waj ą ce te go Bog a, któ ry mieszk a w je go do mach, na je go uli cach, na je go plac ach. Obec ność Bo ża to wa rzy szy szcze re mu po szu ki wa niu, jak ie po dejm u ją osob y i grup y, aby zna leźć opar cie i sens dla sweg o ży cia. On ży je po śród obyw a tel i, krzew iąc sol i darn ość, bra ters two, pra gnien ie do bra, praw dy i spra wie dli wo ści.

Tej obecności nie po winno się wyrażać, lecz odkrywać, od stania iac¹²⁴.

Życie konsultacji krowa nie odnajduje swą płodność nie tylko w świadectwie o dobru, ale też w umiejętności rozpoznać go i pokazać, szczególnie tam, gdzie zwykło się go nie dostrzegać, w „nie-obywatelach”, „półobywatelach” albo „odpałach miejskich”¹²⁵, bezgodności. Przejść od słów solidarności do gestów, które przegarniają i uzdrawiają: do takiej prawdy jest powołane życie konsekrowane¹²⁶.

Państwo Benedyktowski walczył nas już wcześniej: „(...) zaczął sam was do wiary, która umie rozpoznać mądrość słabości. W radościach i smutkach obecne go cząsami, kiedy dają się od czuć twarzą i cię żarzyć, nie wątpię, że kiedykolwiek Chrystus jest już zwykłym paszalnikiem. Właśnie w ograbieniu ze złości i w ludzkiej słabości jesteśmy powołani do życia na wzór Chrystusa, we wszechogarniającym na pięciu, uprzedzającym na ile to możliwe w czasie, eschatologicznym do skonałości. W społeczeństwach skutecznymi i sukcesowymi, waznie na znaczone „małością” i słabością maluczkich, wspól-

¹²⁴ Tamże, 71.

¹²⁵ Tamże, 74.

¹²⁶ Por. tamże, 207.

czuciem z ty mi, którzy po zbawieniu są głosu, staje się ewangelicznym znakiem sprzeciwu¹²⁷.

Zapraszamy was, abyście powrócili do mańdrości ewangelicznego objawienia prostackom (por. Mt 11, 25): „Jest to ra dość, którzy przez ży wam y pośród drobnych spraw życia codziennego, jako odpowiedź na serdeczną zachętę Boga, na szego Ojca: «Dziecko, stoisz do swej za moźności, troszcz się o siebie (...) Nie pozbawiaj się dnia szczęśliwego» (Syr 14, 11. 14). Ileż ojcowskiej czułości jest w tych słowach!»¹²⁸.

Obecna słabość życia konserekrowa nie prowadzi tak że z tego, że zagubiono ra dość z „drobnych spraw życia”¹²⁹. Na drodze nawrócenia osobę konsekrowaną mogłyby odkryć, że pierwszewe zwanie – przypomina liśmy o nim w liście *Radujcie się* – to we zwanie do radości, która polega na przyjęciu wam niu rzeczy małych i poszukiwaniu dobra: „Tylko przez dzisiaj będzie szczęśliwy, mając

¹²⁷ Benedykt XVI, Homilia wygłoszona w święto Ofiarowania Pańskiego – XVII Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, Rzym, 2 lutego 2013.

¹²⁸ Franciszek, Adhortacja apostołska *Ewangelii gaudium* (24 XI 2013), 4.

¹²⁹ Tamże.

pew ność, że zo sta łem stwo rzon y do szczę ścia nie tyl ko na tamt ym świe cie, ale rów nież na tym”¹³⁰.

Pa pież Fran cis zek za chę ca nas, by śmy poz wo lil i się prow a dzić Du chow i, „re zyg nu jąc z kalk u low a nia i kont ro low a nia wszystk ie go ”, god ząc się, „aby On nas oświe cał, pro wad ził, kier o wał i przyn a głał tak, jak On prag nie. On do brze wie, czeg o po trzeb a w każ dej epo ce i w każ dym mo menc ie”¹³¹.

W „sta tio” wspól nej mo dli twy

17. Ho ry zont jest otwar ty, a my jes te śmy za pro sze ni do czuw a nia na mod li twie wstaw ien nic zej za świat. Pod czas teg o czu wan ia sta raj my się na dal dos trze gać ma łe znak i zwias tu ją ce obf i ty, dob ro czynn y deszcz dla na szej su szy; de li kat ne szep ty wier nej obec no ści. Drog a, któ rą trzeb a iść, by nie strac ić z oczu ob ło ku, nie za wsze jest łat wa; roz e zna nie wy ma ga cza sa mi dług ie go i mę czą ce go cze ka- nia; jarz mo lek kie i słodk ie (por. Mt 11, 30) mo że się stać uciąż liw e. Pu sty nia jest tak że miej

¹³⁰ Jan XXIII, *Dec a log o del la se ren i ta, w: Il Gior nal e dell’ani ma*, LEV, Cit tà del Vat i ca no 2014, s. 217.

¹³¹ Fran cis zek, *Ad hort a cja apo stol ska Evan gel ii gau dium* (24 XI 2013), 280.

scem sa motn o ści, pustk i. Miejs cem, gdzie brak u je teg o, co nie zbędn e do ży cia: wo dy, ro ślin no ści, to wa rzy stwa in nych osób, serd ecz no ści przy ja cie la, a naw et i sa meg o ży cia. Na pus ty ni, w ci szy i sa mot no ści każ dy do tyk a swe go naj praw dziw szeg o „ja”: mierzy i porównuje sie bie i nie skoń czon ość, swoj ą kru chość niczym ziarn ko pia sku i ta jemn i cę Bog a jak so lidn ą ska łę.

Izra elic i po zos ta wal i w oboz ie, do pók i ob łok przeb y wał nad przyb yt kiem; wzna wia li po dróż, kie dy chmu ra opusz cza ła to miej sce. Za trzy mać się i wy ru szyc znow u: oto życ ie kie row a ne, re gul o wa ne, któ re mu na da je rytm ob łok Du cha. Ży cie, któ re na le ży prze ży wać w bacz nej czuj no ści.

Eliasz, skur czon y we wnętrzn ie, przy tło czo ny cier pie niem i nie wier no ści ą lu du, dźwi ga jeg o cier pien ie i zrad ę na swo ich bark ach i w swo im serc u. Sam sta je się mod li tw ą, mod li tew nym bła gan iem, orę dow nict wem. Obok nie go i dla nie go chłó piec ob serw u je nie bo, aby zo baczyć, czy od stro ny mo rza zja wi się znak od po wied zi na Bo ż ą obietn i cę.

Jest to pa ra dyg mat du chow ej dro gi dla każ deg o; za jeg o po moc ą czło wiek się na wra ca i sta je praw dziw ym przy ja ciel em Bo ga, na rzę dziem Je go bo skie go pla nu zbaw cze go, uświad a mia so bie

swe pow o fan ie i mis ję dla do bra wszyst kich słab ych tej zie mi.

Ży cie kons e krow a ne w obec nych cza sach jest we zwan e do prze ży wan ia ze szcze gól ną in tens yw no ścią *sta tio* wsta wien nic twa. Je ste śmy świa do mi na szych ogra ni czeń i nas zej skoń czon o ści, kie dy nasz duch przem ie rza pu styn ię i doz na je poc ie chy w pos zu kiw a niu Bog a i znak ów Je go łas ki, ciem no ści i świa tła. W tej *sta tio* mod li tewn ej w grę wchod zi bun tow nic ze po słu szeń stwo pro roc twu ży cia kon sek ro wa ne go, któ re sta je się wy raz em umi ło wa nia ludz ko ści. Peł nia i pustk a – jak głę bo kie po strzeg a nie ta jemn i cy Bo ga, świa ta i człow ie ka – to do świad cze nia, któ re podczas drogi prze ży wa my z jed na ko wą in tens yw no ścią.

Pa pież Fran ci szek za da je nam py ta nie: „Czy ty wal czysz z Pa nem za twój lud, jak wal czył Abraham (por. Rdz 18, 22-33)? Ta od waż na mo dli twa wstaw ien nic za. My mó wim y o *par e zji*, o odw a dze apo stol skiej, i my śli my o pla nach dusz pa ster skich, to do brze, ale ta sa ma *par e zja* jest ko niecz na tak że w mo dlit wie”¹³².

Wsta wien nict wo sta je się głos em ludz kich nędz, *adv en tus* i *even tus*: przy got o wan iem do odp o

¹³² Franc i szek, Przem ó wien ie do rzyms kich pro boszc zów, Rzym, 6 mar ca 2014.

wiedzi łaś ki, do płodności ja ło wej zie mi, do mi stycz neg o spo tka nia w znak u ma łych rze czy.

Zdol ność do te go, by za siąść w chór ze, czyn i z osób kon sek ro wa nych nie sa mot nych pro rok ów, ale męż czyzn i kob ie ty kom u nii, wspólne go słuc ha nia Słow a, zdol nych wy prac o wy wać wspól nie no we zna cze nia i no we zna ki, ob my śla ne i twor zo ne tak że w czas ach prze ślad o wa nia i mę czeń stwa. Cho- dzi tu o wę drówk ę w stro nę *ko mun ii róż nic*: znak Du cha, któ ry tchnie w ser ca pra gnien ie, aby wszy scy *sta no wi li jed no* (J 17, 21). W ten spo sób ob ja wia się ta ki Ko ściół, któ ry – za siadł szy przy sto le po prze byc iu dro gi wąt pli wo ści oraz smut nych i bez nadziej nych dys put – rozp o znaj e swe go Pana przy łam a niu chleb a (zob. Łk 24, 13-35), ubra ny w sza tę Ewan gel ii.

Do refleksji

18. Prow o ka cje pa pie za Fran cizk a

- „Kie dy Pan chce po wie rzyć nam ja kąś mis ję, chce nam zlec ić jak ąś prac ę, to przy go to wuj e nas do jej dob re go wy kon y wan ia”, wła śnie „ jak przyg o to wał Elias za”. Waż ne jest tu taj „nie to, że on spot kał Pa na”, ale waż na jest „ca ła dro ga wiod ą ca do tej mi sji, któ rą Pan po wie rza”. I wła śnie „ta ka jest róż ni ca mię dzy mi sją apo stols ką, któr ą po wier za nam Pan, a za da niem ludzk im, uczciw ym, dob rym”. A zat em, „kie dy Pan pow ie rza jak ąś mis ję, zaw sze po zwal a wejść w pro ces oczysz cza nia, pro ces ro ze zna

nia, proc es pos łus zeń stwa, proc es mod li twy”¹³³.

- „Czy oni są ci si, po kor ni? Czy w tej wspól no cie do cho dzi mię dzy ni mi do kłótn i o wład zę, kłótn i z zaz dro ści? Czy się tam plotk u je? A za tem nie znajd u ją się na drod ze Je zus a Chry stus a”. Istot nie, po kój we wspól no cie jest „spra wą bard zo waż ną. Bar dzo waż ną, po nie waż dia beł star a się nas roz dzie lać, za wsze. Jest oj cem po dzia łu; z za zdro ścią – dzie li. Je zus pok a zuj e nam dro gę, drog ę pok o ju mię dzy na mi, wza jemn ej mi ło ści”¹³⁴.
- Waż ne jest, by „mieć zwyc zaj pros ić o łas kę pa mię ci o dro dze, ja ką prze szedł lud Bo ży”. Jak równ ież o łas kę „pam ię ci osob i stej: co Bóg uczyn ił ze mną w moi m ży ciu, jak mnie pro wad ził?”. Trze ba umieć tak że „pros ić o łas kę na dziei, któ ra jest czymś in nym niż opty mizm”;

¹³³ Fran cis zek, Me dy ta cja por an na w kap li cy Do mu św. Mar ty, Rzym, 13 czerw ca 2014.

¹³⁴ Fran cis zek, Me dy ta cja por an na w kap li cy Do mu św. Mar ty, Rzym, 29 kwiet nia 2014.

„pro sić o ła skę cod zien neg o od naw ia nia przy mie rza z Pa nem, kó ry nas po wo łał”¹³⁵.

- I to „jest na sze prze znac ze nie: wę dro wać w optyc e obiet nic, maj ąc pewn ość, że stan ą się one rze czyw i sto ścią. Pięk ny jest je den a sty roz dział Lis tu do He brajczy ków, gdzie opo wiad a się o wę drów ce lu du Bo że go ku obiet ni com: jak bar dzo lu dzie ci umi ło wal i owe obiet nic e

¹³⁵ Fran ciszek, Me dy ta cja por an na w kap li cy Do mu św.

Mar -

ty, Rzym, 15 maja 2014.

i szu kal i ich tak że pop rzez mę czeń stwo. Wie dziel i, że Pan jest wier ny. Na dzie ja ni gdy nie zaw o dzi. (...) To jest nas ze życ ie: wie rzyć i wy ru szać w dro gę”, jak uczy nił Abra ham, któr y miał „uf ność w Pan u i tak że w trud nych chwi lach szedł”¹³⁶.

- Ni gdy nie traćcie zapatu do wę dro wa nia uli cam i świat a, ani też świadomości, że iść, naw et kro kiem nie pew nym lub ku lej ąc, jest za wsze le piej niż stać w miej scu, za mknąć się we wła snych py tan iach lub wła snych pew nik ach. Pa sja mis yj na, rad ość spot ka nia z Chrys tu sem, któ ry skła nia was do dzie len ia z inn y mi pięk na wiar y, od da la ryz y ko utknię cia w in dyw i du ali zmie ¹³⁷.
- Zak on nic y są pror o kam i. Są ty mi, któr zy wy brał i pod ą za nie za Jez u sem, na ślad u ją ce Jeg

¹³⁶ Fran cis zek, Me dy ta cja por an na w kap li cy Do mu św. Mar -

ty, Rzym, 31 mar ca 2014.

¹³⁷szek, Przem ó wien ie pod czas aud ien

†

2014.

Franc i cji dla uczest -
ni ków spot ka nia zor ga niz o wan e go przez W o ską Kon fer en
cję
Ins ty tut ów Świeck ich, Rzym, 10 ma ja

o ży cie po przez po słus zeń stwo Ojc u, ubós two, życ ie wspól no tow e, czy stość. W Ko ście le za kon nic y są pow o ła n i w szcze gól no ści do byc ia pror o kam i, któ rzy świad czą, jak Jez us żył na tej zie mi, i któ rzy za po wia da ją, ja kie bę dzie kró le stwo Bo że w swej do skon a ło ści. Za kon nik ni gdy nie po win ien zrze kać się pror oc twa ¹³⁸.

- To jest po sta wa chrze ści jań ska: czuw a nie. Czu wa nie nad sa mym so bą: co się dziej e w mo im ser cu? Dla teg o że gdzie jest mo je ser ce, tam jest mój skarb. Co się w nim dzie je? Wschod ni Ojc o wie mó wią, że pow in no się do brze wie dzieć, czy mo je ser ce jest wzbu rzo ne, czy też mo je ser ce jest spo koj ne. (...) Po tem, co mam zrob ić? Star am się zro zu mieć, co się dziej e, ale za wsze w pok o ju. Zro zu mieć w pok o ju. Pot em pok ój po wra ca i mog ę zrobić *dis cus sio con scien tiae*. Gdy mam w so bie po kój, nie ma wzbu rze nia: „Co się dziś sta ło w mo im ser cu?”. I to jest czuw a nie. Czuw anie nie jest uda niem się do sa li tort ur, nie! To pat rze nie w ser ce. Mu si my być pan a mi wła sne go serc a. Co czuj e moj

¹³⁸ An ton io Spa da ro, Wy wiad z pap ie żem Fran cisk iem, „La Civ il tà Cat tol i ca”, III (2013), s. 449-477.

e ser ce, czego o szu ka? Co dziś mnie uszczę śliw i
to, a co mnie dziś nie uszczę śli wi ło?¹³⁹

- Dzięki Bog u wy nie żyj ecie i nie pra cu je cie jak
o poj e dync ze osob y, ale jak o wspól n o ta: i
dzię kuj -

cie za to Bog u! Wspól not a podtrzymuje ca ły
apo sto lat. Nie kie dy we wspól n o tach zak on
nych do chod zi do na pięć, któ re stwarzają ryz y
ko in dy wid u aliz mu i roz pros ze nia, gdy
tymczasem pot rze ba głę bo kiej kom u nik a cji i
au ten tycz nych kontaktów. Hu man i zuj ą ca
moc Ewang e lii jest po świad cza na bra ter
stwem prze żyw a nym we wspól no cie, na któ
re skład a ją się: otwar tość, sza cun ek, wza jem
na pom oc, zroz u mie nie, uprzejm ość, prze bac
ze nie i ra do ść¹⁴⁰.

¹³⁹ Franc i szek, Przem ó wien ie do rek tor ów i stud en tów
rzym -
skich uczeln i pa pies kich, Rzym, 12 ma ja 2014.

¹⁴⁰ Fran cis zek, Prze mów ie nie do uczestn i ków Kap i tu ły Ge
ner al nej To wa rzys twa Sale zjań skie go św. Jan a Bo sco (sal e
zja nów), Rzym, 31 marc a 2014.

Franc i cji dla uczest -
ni ków spot ka nia zor ga niz o wan e go przez W o ską Kon fer en
cję
Ins ty tut ów Świeck ich, Rzym, 10 ma ja

- Jes te ście zac zy nem, z któr e go moż na wyt wa rzać chleb do bry dla wie lu, chleb, któ reg o tak bar dzo się łakn ie: słuc ha nia po trzeb, pra gnień, roz cza row ań, na dziei. Jak ci, któ rzy was pop rze dzil i w pow o ła niu, mo że cie przy wra cać nad zie ję lu dziom mło dym, po ma gać stars zym, otwie rać dro gi ku przys zło ści, sze rzyć mi łość w każ dym miejs cu i w każ dej sy tua cji. Je śli te go nie czy nic ie, je śli wa sze mu zwy kłem u ży ciu bra ku je świa dec twa i pro roc twa, to znów po wtar zam wam: pil nie po trze ba na wróc e nia!¹⁴¹
- Za miast być tyl ko Ko ścio łem, któ ry przyj mu je i otrzym u je, zos ta wiaj ąc otwart e drzwi, sta raj my się tak że być Ko ścio łem znaj duj ą cym no we dro gi, umie ją cym wyjść na zew nątrz i iść do tych, któ rzy do nie go nie cho dzą, któ rzy z nie go ode szli lub są nań obo jęt ni. Nie kied y ktoś odc ho dzi z tak ich po wod ów, któ re wła ści wie zro zu mia ne i oce nio ne mo gą do pro wa dzić

¹⁴¹szek, Przem ó wien ie pod czas aud ien

do po wrot u. Ale to wy mag a śmia ło ści, odw a
gi ¹⁴².

- Tak że w życ iu kon se kro wa nym prze żyw a my
spot ka nie mło dych i star ych, ob ser wanc ji i
pror oc twa. Nie po strze gaj my ich ja ko rze czy
wi sto ści przec iw stawn ych! Ra czej poz wól my,
aby Duch Świę ty oży wiał jed ną i dru gą, a zna
kiem teg o jest ra dość: rad ość, że się zac ho wu
je, że się pos ia da re gu łę życ ia; ra dość, że jest
się pro wa dzon ym przez Du cha, ni gdy nie bę
dąc bez kom pro mi so wy mi, za mknię ty mi, a
za wsze otwar tym i na głos Bo ga, któ ry mó wi,
otwie ra, pro wa dzi, za chę ca do po dą ża nia ku
hor y zon to wi ¹⁴³.

Ave,

¹⁴² An to nio Spa da ro, Wy wiad z pa pie żem Fran cisz kiem,
„La Civ il tà Cat tol i ca”, III (2013), s. 449-477.

¹⁴³ Fran ci szek, Ho mi lia wygłoszona w świę to Ofia ro wa nia
Pań skie go – XVIII Świat o wy Dzień Ży cia Kons e kro wan e go,
Rzym, 2 lut e go 2014.

Franc i cji dla uczest -
ni ków spot ka nia zor ga niz o wan e go przez W o ską Kon fer en
cję
Ins ty tut ów Świeck ich, Rzym, 10 ma ja

Niewia sto No we go Przy mier za

19. Pod ą żać za znak a mi Bog a ozna cza do świadc
zać rad o ści oraz odn o wion e go ent u zjaz mu spo
tka nia z Chry stu se m¹⁴⁴, cen trum życ ia i źród łem
każ dej ini cjat y wy ¹⁴⁵.

Spot ka nie z Pan em urze czyw ist nia się na now o
każ- deg o dnia w rad o ści wyt rwa łej wę drówk i. „Za
wsze w dro dze z tą cnot ą pielg rzy mią, któ rą jest ra
dość!”¹⁴⁶.

Nas ze cza sy wym a gaj ą czuj n o ści: „(...) czuw a
nie. (...) To pa trze nie w ser ce. Mu si my być pan a mi
włas ne go ser ca. Co czu je mo je ser ce, cze go szu
ka? Co dziś mnie uszczę śli wi ło, a co mnie dziś nie
uszczę śli wi ło. (...) To jest świadomość sta nu mo jeg
o ser ca, mo je go życ ia, jak cho dżę na dro dze Pa na.
Bo je śli nie ma czu wan ia, ser ce idzie wszę dzie; a

¹⁴⁴ Por. Be ne dykt XVI, List apos toł ski w form ie „mo tu pro -
prio” *Por ta fi dei* ogłas za ją cy Rok Wiar y (11 X 2011), 2.

¹⁴⁵ Kon greg a cja do spraw In sty tu tów Życ ia Kon se krow a
neg o i Stow a rzys zeń Ży cia Apos toł skieg o, In strukc ja „Roz po
cząć na now o od Chry tu sa. Odn o wion e za ang a żow a nie ży
cia kon se krow a ne go w trzec im ty siąc l e ciu” (19 V 2002), 22.

¹⁴⁶ Szek, Przemówienie podczas aud ien

wy obraż nia pod ą ża z ty łu. Nie są to sta re prob le my, nie są to pro blem y roz wią za ne¹⁴⁷.

Osob a kon se krow a na staj e się *mem o ria Dei*, przy po mi na o dzia ła n iu Pa na. Czas, ja ki jest nam da ny, by śmy szli za ob ło kiem, wy ma ga od nas wy trwa ło ści, wiern o ści, by obs er wow ać i *wyt rwać, jakb y się wi dzia ło Nie wid ział neg o* (por. Hbr 11, 27). Jest to czas no we go przy mier za. W dniach prze zna czo nych na przer wę i krót ki odp o czy nek wym a ga się od nas, po dob nie jak od Elia sza, czuw a nia, nie zmor dow a neg o obs er wow a nia nie ba, by dos trzec *ob ło k ma ły jak dłoń człow ie ka*, zac ho wać męż ne go duc ha wy trwa ło ści i jas ną wiz ję wiecz no ści. Nasz czas to czas wy gnania, piel grzy mo wa nia, w czujn ym i ra dos nym ocze ki wan iu na rze czy wi stość escha tol o giczn ą, w któ rej Bóg bę dzie wszyst kim we wszyst kich.

Mar y ja „jest now ą Ar ką Przym ie rza, wob ec której serc e nie po siad a się z rad o ści, Matk ą Bo ga obec ne go w świe cie, któr a nie za trzym u je dla sob ie tej bos kiej obec no ści, lecz ją ofia row u je, dziel ąc się ła ską Bo żą. I tak – jak mó wi mod li twa – Ma ry

¹⁴⁷ Franc i szek, Przem ó wien ie do rek tor ów i stud en tów rzym -

skich uczeln i pa pies kich, Rzym, 12 ma ja 2014.

Franc i cji dla uczest -
ni ków spot ka nia zor ga niz o wan e go przez W o ską Kon fer en
cję
Ins ty tut ów Świeck ich, Rzym, 10 ma ja

ja jest rze czyw i ście *causa nostra* lae ti tiae, ark a,
w któr ej Zbaw i ciel jest rzec zy wi ście obecn y po
śród nas”¹⁴⁸.

¹⁴⁸ Be ne dykt XVI, Ho mil ia pod czas Mszy świę tej w uroc zy
stość Wnie bo wzię cia Naj święt szej Ma ryi Pan ny, Ca stel gan
dol fo, 15 sierpn ia 2011.

Zdro waś, Mar y jo, Nie wia sto No we go Przy mie rza, zwie my Cię bło gos ław io ną, bo *uwie rzy łas* (por. Łk 1, 45) i pot ra fi łas „rozp o znać śla dy Duc ha Bo że go w wiel kich wy da rze niach, a tak że w tych, któ re wy daj ą się nie dos trze galn e”!¹⁴⁹.

Wspier aj na sze noc ne czu wan ie aż do pierw szych świateł po rank a zwia stuj ą cych no wy dzień. Udziel nam da ru pro roc twa, któ re gło si świa tu ewang e liczn ą rad ość, błog o sła wień stwo dla tych, któr zy ob serw u ją ho ryz on ty now ej zie mi i now e go nieb a (por. Ap 21, 1) i za pow ia daj ą ich obec n ość w mie ście czło wie ka.

Dop o móż nam wy zna wać płod ność Du cha w zna kach wielk ich i ma łych. Do zwól nam uczyn ić odw aż ny gest człow ie ka pok or ne go, na któ re go Bóg *pat rzy łas ka wie* (Ps 138, 6) i któ rem u ob ja wio ne zos ta ły taj em ni ce Król e stwa (por. Mt 11, 25-26), tu i ter az. Amen.

Wat y kan, 8 wrze śnia 2014

Świę to Nar o dze nia Naj święt zej Ma ryi Pann y

Jo ão Braz Kard. de Aviz

Pref ekt

¹⁴⁹ Fran cis zek, Ad hort a cja apo stol ska *Evan gel ii gau dium* (24 XI 2013), 288.

Aneks do wydania polskiego

W niniejszym wydaniu wykorzystano następujące polskojęzyczne wersje dokumentów dostępnych na stronach internetowych [do 2-19 listopada 2014]:

Jan XXIII

1. Konsultacja apostolska *Hu manae salutis* o zwołaniu Soboru Watykańskiego II (25 XII 1961), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_xxiii/konsultacja/hu_manae_salutis_25121961.html
2. Przemówienie na otwarcie Soboru *Gaudet Mater Ecclesiae*, Rzym, 11 października 1962, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_xxiii/przemowienia/vat_ii_otw_11101962.html#

Pa weł VI

1. Enc y kli ka *Ecc les iam Su am* (6 VIII 1964), [http://www. opok a.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/paw el_vi/en cyk li ki/ec c le siam_sua m_06081964.html](http://www.opok a.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/paw el_vi/en cyk li ki/ec c le siam_sua m_06081964.html)
2. Ad hort a cja apo stols ka *Evang e lic a te stif i ca tio* (29 VI 1971), <http://www.zy cie za kon ne.pl/ad horta cja - apo stol ska -evan gel i ca -tes ti fic a tio -wska za nia - na -te mat -odn o wy -zy cia -za konn e go -wed lug -na uki -sob o ru -wa ty kans kie go -ii -20431/>

Jan Pa weł II

1. Pos y nod al na adh or tac ja apo stols ka *Vit a con sec ra ta* (25 III 1996), http://www.va ti can.va/hol y_fa ther/ john_paul_ii/apost_exhor ta tions/do cum ents/ hf_jp - ii_exh_25031996_vi ta -con se cra ta_pl.html
2. En cy klik a *Red emp tor hom i nis* (4 III 1979), http://www.opok a.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/jan_pa wel_ii/en cyk li ki/r_ho mi nis.html#
3. List apo stol ski *No vo Mil len nio In eun te* (6 I 2001), http://www.opok a.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/ jan_ pa wel_ii/li sty/nov o_mil len io_06012001. html#

Ben e dykt XVI

1. Enc y klik a *Car i tas in ve rit a te* (29 VI 2009), http://www.va ti can.va/ho ly_fa ther/be ne dict_xvi/en cyc li cals/do cum ents/hf_ben -xvi_enc_20090629_ ca - ri tas -in -ve rit a te_pl.html
2. List apos tol ski w for mie „mot u pro prio” *Port a fi dei* ogłos za ją cy Rok Wia ry (11 X 2011), <http://www.opok>

a.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/motu/portafidei_lev_11102011.html

98

3. Katedra pod czas audycji generalnej, 5 kwietnia 2006, <http://www.niedziela.pl/art/kul/79060/nd/Sluzba-Komunia>
4. Homilia pod czas Mszy świętej na rozpoczęcie V Konferencji Generalnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karibów w sanktuarium La Aparce da, Aparecida, 13 maja 2007, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homiliebrazylia_aparcida_13052007.html#
5. Homilia pod czas Mszy świętej w uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Castel Gandolfo, 15 sierpnia 2011, http://pl.radiotica.va/news/2011/08/15/wniebowzi%C4%99cie_w_castelgandolfo_maryjako_nawaarka_przymierzapol-512645
6. Homilia w święto Ofiarowania Pańskiego – XVII Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, Rzym, 2 lutego 2013, <http://www.radiomaryja.pl/kosciol/homilia-benedykta-xvi-wyglaszowana-uroczystosc-ofiarowania-panskiego/>

Franciszek

1. Adhortacja apostolska *Evan gelii gaudium* (24 XI 2013), <http://w2.vatican.va/content/francesco>

sco/pl/apost_exhortations/documents/pa-pa-france
sco_esor-ta-zion-e-ap_20131124-evangelii-gaudium.html

2. Ho mi lia wygłoszon a w święto Ofiarowania Pańskiego – XVIII Światowy Dzień Życia Konsekracji, Rzym, 2 lutego 2014, <http://www.radiomaryja.pl/kosciol/homi-lia-papieza-franciszka-wygloszona-w-swieto-ofiarowania-panskiego/>
3. Przemówienie do członków Apostolskiego Ruchu Nowotestamentowego i Matki Misji dla Głuchoniemych, Rzym, 29 marca 2014, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/wykluczenie_29032014.html
4. Ho mi lia wygłoszon a podczas nocnego czuwania w Wigilię Paschalną, Rzym, 30 marca 2013, http://w2.vatican.va/content/francesco/pl/ho-mi-lies/2013/documents/pa-pa-francesco_20130330_veglia-pasquale.html
5. An-tonio Spadaro, „*Svegliate il mondo!*” *Colloquio di Papa Francesco con i Superiori Generali* („*Obudźcie świat!*” *Rozmowa Papieża z Franciszkiem z przeżony mi generalnym*), „*La Civiltà Cattolica*”, 165 (2014/I), 7, <http://www.zyctezakon.pl/rzym-konsekrowani-obudzie-swiat-39749/>

Inne

1. Święta Kongregacja do spraw Zakonów i Instytutów Świeckich – Kongregacja Biskupów, Wytyczne dla wzaajemnych stosunków między biskupami a zakon

ni ka mi w Ko ście le *Mu tua e Re lat io nes* (14 V 1978), <http://www.zycie.za.konn.e.pl/1978-05-14-kongregacja-za-konow-i-insytytuow-swieckich-oraz-kongregacja-biskupow-%C2%ABmutuae-re-lationes%C2%BB-20901/>

100

2. Święta Kongregacja do spraw Zakonów i Insytytuów Świeckich, Zakony i promocja ludzka *Optio nes evan ge li cae* (12 VIII 1980), <http://www.zycie.za.konne.pl/1980-08-12-za-kon-y-i-pro-moc-ja-ludzka-%C2%ABoptiones-evan-geli-cae%C2%BB-20906/>
3. Kongregacja do spraw Insytytuów Życia Kons ekro wa ne go i Sto wa rzy szeń Życ ia Apo stol skie go, Instrukcja „Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowienie zaangażowania nieżyjącego konsekwentnie w trzecim tyśleciu” (19 V 2002), http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/ccscrlife/documents/rc_con_ccscrlife_doc_20020614_ripartire-da-cristo_pl.html
4. Kongregacja do spraw Insytytuów Życia Kons ekro wa ne go i Sto wa rzy szeń Życ ia Apo stol skie go, Instrukcja „Po służbę włączyć i posłużyć stwo. *Fa ciem tu am, Do min e, re qu iram*” (11 V 2008), http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/ccscrlife/documents/rc_con_ccscrlife_doc_20080511_au-torit-a-obbedienza_pl.html
5. XIII Zwyczajne Zgromadzenie Generalne Synodu Biskupów, Orędzie do ludu Bożego, 7-28 października

2012, http://www.vatican.va/roman_curia/synod/documents/rc_synod_doc_20121026_mes_sage_synod_pl.html

6. Re g u ł a Kar me lu, „Usta wiczn a mo dlit wa” i „Róż ne zal e ce nia”, <http://www.ocds.org.pl/index.php/konsytytuje?showall=1&limitstart=>

102

Spis treści

<i>Drodzy bracia i siostry</i>	7
Posłuszeństwo w czasie tułaczki	11
Wstuchując się	13
Jakby pod przewodnictwem obłoku	16
Żywa pamięć o exodusie	19
Radości i trudy podróży	26
Czuwając	33
Wstuchując się	35
Proroctwo życia zgodnego z Ewangelią	42
Proroctwo czuwania	53
Proroctwo pośredniczenia.	72

107

Do refleksji	87
Prowokacje papieża Franciszka	87
<i>Ave, Niewiasto Nowego Przymierza</i>	93
<i>Aneks do wydania polskiego</i>	97